Nr 1 Czwartek 1 (14 stycznia) 1909 r. Rok IV.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Wychodzi codziennie [illegible]h.
Adres Redakcyi, K[illegible]
Kijów, Prore[illegible]
Rękopiso[illegible]
Administracya ot[illegible]
Ogłoszenia pr[illegible]

Prenumerata:

| | miesięcznie | kwart. | półrocz. | rocz. |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| W kraju | —.85 | 2.50 | 4.50 | 8.— |
| Zagranicą | 1.35 | 4.— | 7.— | 14.— |

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



## KALENDARZ.

1 (14) **Nowy Rok.** Obrzezanie Pańskie.

**Biuro Tow. Oświata** (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świat.

**Ćwiczenia w P. T. G.** W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

**Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

**Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich** w Kijowie W. Podwalna 23: godziny przyjęć od 11—1.

**Biuro pracy przy kij. rz kat. Tow. dobroczynności**, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

**Biuro Koła Kobiet Polek**, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

**Biuro pośrednictwa pracy** „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

**Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41** Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

**Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich** (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

*1 stycznia 1909 r.*

Rok nowy smutnym dla nas znaczy się faktem. Założyciel i pierwszy redaktor-wydawca «Dziennika Kijowskiego», zmuszony do tego stanem swego zdrowia. na czas pewien wyjeżdża i pisma wobec tego dalej podpisywać nie może.

Zmiana, jaka z tego powodu następuje, jest, jak to we wczorajszym artykule zaznaczył W. hr. Grocholski, zmianą osób, nie kierunku. W czwartym roku swego istnienia, przy nowej odpowiedzialnej redakcyi, «Dziennik Kijowski» prowadzony będzie w tym samym duchu, jaki przez trzy pierwsze lata nas ożywiał, i z tym samym programem, jaki w pierwszym numerze pisma szeroko wyłożony został. To też nie uważamy za potrzebne powtarzać tego, co znane jest dobrze czytelnikom naszego pisma i co jest naszem wspólnem, dziś już nietylko odczutem, ale należycie skrystalizowanem i przemyślanem hasłem politycznem.

Po trzech latach ścierań się, ciężkich prób i owocnych doświadczeń, przekonywa nas życie samo, iż nasz program żywotność swą i siłę zachowuje nadal, że jemu hołduje przeważna część naszego zdrowo myślącego społeczeństwa. że na nim opierać należy dalsze prace i wysiłki.

To też wierni naszym ideałom iść będziemy naprzód z tą wiarą, z tą pewnością nawet, że dotychczasowi przyjaciele «Dziennika Kijowskiego» nie odstąpią nas, że zaufanie, jakiem dotychczas społeczeństwo nas obdarzało, będzie nadal rozszerzać się i pogłębiać.

Bo tylko wtedy w naszych trudnych warunkach możliwą jest owocna praca, gdy się opiera na wzajemnem zrozumieniu się, zaufaniu szerokich mas i czynnem poparciu ogółu.

Na to liczymy i śmiało patrzymy w przyszłość.

REDAKCYA.

# Rok miniony.

I znowu niby liść zwiędły opadł w przestrzeń rok miniony i znowu stajemy przed pytaniem, czem był on dla nas, co przyszły przyniesie?

Zbyt mała jednak odległość dzieli nas od wypadków roku minionego, abyśmy je należycie ocenić mogli. Ścisłe badanie wypadków historycznych wymaga czasu i perspektywy; zdarzenia, oceniane na blizkiej przestrzeni rzucają się w oczy swemi cechami zewnętrznemi, może najjaskrawszemi, nie zawsze jednak najistotniejszemi.

W takiej perspektywie ocena wypadków roku 1908 musi wypaść bardzo niekorzystnie. Dość wymienić kilka faktów, abyśmy rok ubiegły do najmniej pomyślnych w naszym bilansie narodowym zaliczyli. W Poznańskiem: wywłaszczenie i prawo językowe, w Królestwie: zamknięcie Macierzy i innych instytucyi oświatowo-kulturalnych, w Petersburgu: Koło Polskie, zredukowane do liczby 15 i skazane na bezczynność wobec nastroju większości, w Galicyi: zaostrzenie walki z rusinami i śmierć z ręki hajdamackiej ś. p. Andrzeja Potockiego...

Dlatego też rok ubiegły już kilkakrotnie nazwano w prasie *rokiem klęski*. Jest w tem pewna słuszność, o ile chodzi o bezpośrednie wrażenie, jakie na każdym umyśle wypadki roku ubiegłego wywrzeć muszą. Ale samo tylko wrażenie nie wyczerpuje sprawy, szczególniej, kiedy chodzi nie o życie jednostki, lecz narodu, i to w dodatku żyjącego w warunkach tak bardzo skomplikowanych, jak nasze. Niewątpliwie na barki narodu naszego spadły we wszystkich dzielnicach nowe trudności. Zarówno w Poznańskiem, jak i w Królestwie, zarówno w Galicyi, jak i na Litwie, praca większego wysiłku wymagać będzie w przyszłości. Trudniejszą, dzięki wywłaszczeniu, będzie walka z najazdem teutońskim, przykrzejszą walka z hajdamactwem, które nawet przed mordem się nie cofa i mordercę wdzięcznej pamięci swego ludu poleca.

Zamknięcie instytucyi oświatowych ograniczyć może i utrudnić pole naszej pracy w Królestwie, sytuacya w Petersburgu może zmusić nas do wyrzeczenia się na razie szerszej akcyi parlamentarnej. Wszystko to są trudności, piętrzące się nad nami u schyłku roku, nie są to jednak klęski. Klęskami stałyby się dopiero wtedy, gdyby cel usiłowań wrogich został osiągnięty, gdybyśmy, biernie ulegając narzucanej nam przemocy, wyrzekli się swych celów i zadań.

Tak jednak nie jest. Na żadnem polu, w żadnej dzielnicy nikt o rezygnacyi nie myśli, nikt do odwrotu lub poddania się nie nawołuje. Może tylko, jak w Królestwie, zbyt wielki kapitał nadziei ulokowaliśmy na hypotece tak zwanego „ruchu wolnościowego“ i dlatego dziś skłonni jesteśmy z jednej ostateczności przejść do drugiej i widzieć rzeczywistość w barwach bardziej ponurych, niż na to zasługuje. Ale to jest znowu nie ocena, lecz tylko *wrażenie* i to wrażenie kontrastu nie zjawisk realnych, lecz naszych złudzeń.

My tu na Rusi przeżyliśmy również pewne złudzenia wolnościowe, ale nie tak znowu wygórowane. Ogół naszego społeczeństwa nie wyzbył się ani na chwilę ostrożnego sceptycyzmu i dlatego dziś łatwiej nam przychodzi przeżywać „reakcyę“, mniej skłonni jesteśmy do załamywania rąk i biadania nad rozwianemi złudzeniami.

Dlatego koniec „okresu wolnościowego“ nie był dla nas jakąś klęską nieprzewidzianą, nad którą pozostaje tylko szaty rozedrzeć i głowę posypać popiołem. Ci, co chcieliby widzieć w społeczeństwie naszem skłonność do rezygnacyi, rosnącej na gruncie zwątpienia i zniechęcenia, ci, co opierają na tej rezygnacyi swe rachuby, zawiedli się kilkakrotnie. Bardzo kunsztownie obmyślane plany rozbijały się o niezmienną żywotność naszego społeczeństwa, o jego niezmienny, pomimo burzy lat minionych, wstręt do wszelkiego cofania się z drogi raz obranej.

Rok mieliśmy ciężki. Nieurodzaje na wsi, stagnacya w miastach, powszechna drożyzna, rosnąca bez ustanku, dały się odczuć wszystkim, niezależnie od sytuacyi majątkowej i społecznej.

I w naszej pracy społecznej nie układały się korzystniej, niż w innych dzielnicach, zewnętrzne warunki. Tylko miejscami i tylko bardzo wązkiem korytem praca ta płynąć mogła. Ale mimo te wszystkie trudności, pomimo ciężkich kłopotów ekonomicznych, pomimo tej najogólniejszej i najcięższej troski o jutro, która na tylu czołach nowe brózdy głębokie wyryła, myśmy ani jednego warsztatu pracy nie opuścili, obowiązków społecznych i narodowych nie zaniedbali.

Obok dawniej istniejących powstają powoli, bez hałasu, dzięki usiłowaniom jednostek, nowe instytucye i stowarzyszenia ekonomiczne, filantropijne i społeczne.

Poczucie obowiązku pracy społecznej rozszerza się, obejmuje coraz liczniejsze koła, przestaje być odświętnym strojem, staje się codzienną sprawą dla wszystkich warstw i sfer. Tylko charakter tego ruchu zmienia się. Przestaje on grupować się koło większych ośrodków, rozpyla się na atomy samodzielne pracy społecznej i w tym rozpyleniu mnoży się i rozszerza.

Wszystko to nie przyszło nam z łatwością, nie brakło nam ani opornych, ani zniechęconych, ani tych „przezornych“, co to w każdej chwili trudniejszej za szczyt mądrości politycznej uważają wyrzeczenie się wszelkiej pracy.

Wszystkie te szkopuły zdołaliśmy jednak ominąć.

Trudniej przyszło nam z tą dezoryentacyą polityczną, jaka zapanowała pod wpływem gwałtownych przemian lat ostatnich. Przez lat czterdzieści kilka odsunięci od wszelkiej pracy i myśli politycznej zaledwie zdołaliśmy zoryentować się w sytuacyi, jaką wytworzył „ruch wolnościowy“,—przyszła „reakcya“ a z nią potrzeba nowej rewizyi stosunków.

W chwili obecnej społeczeństwo nasze nie może zapewne poszczycić się posiadaniem jasnego i wyczerpującego programu, bo program taki może być tylko wynikiem dłuższej pracy i myśli politycznej, ale już dziś są w naszem społeczeństwie pewne, ogólnie uznane zasady, są ośrodki, ku którym grawituje myśl ogółu. Zmniejszyło się tarcie wzajemne różnych prądów. Ludzie różnych obozów nauczyli się rozumieć wzajemnie i powoli zaczynają pracować wspólnie przy jednym warsztacie pracy społecznej. Walka o zasady straciła formę kruszenia kopii w turnieju zasadniczym, dziś jest to raczej spokojne kształtowanie się myśli, powolne wytwarzanie przyszłego wspólnego programu.

To ostatnie nie jest ani objawem chwilowym, ani dziełem przypadku. *Wspólnych* celów i potrzeb *wspólnych wszystkim* posiada społeczeństwo nasze tak wiele, urzeczywistnienie ich zajmie tyle czasu, że wszelkie rzeczywiste czy urojone różnice odcieni tracą wartość i stają się wprost bezprzedmiotowemi. Zdrowy instynkt społeczeństwa podpowiada mu konieczność koncentracyi, szukania tego co go łączy, nie zaś tego, co go dzieli.

Oczywiście dalecy jesteśmy od naiwnego przypuszczenia, żeśmy to wszystko już osiągnęli. Nie prędko zapewne dojdziemy do stanu, jaki obecnie przedstawia Poznańskie, ale to są *tendencye*, panujące w naszem społeczeństwie, tendencye mające największy walor, rosnące w okresie roku 1908.

I dlatego, chociaż twardym był on dla nas rokiem, „rokiem męskim“, nie był on dla nas „rokiem klęski“.

**Stanisław Zieliński.**

### Nowa pożyczka rosyjska.

Do «Frankf. Ztg.» donoszą z Paryża.

Po długich rokowaniach rząd rosyjski zawarł z konsorcyum francuskiem umowę w sprawie pożyczki $4^1/_2$% w wysokości 1,350 milionów franków, z których 1,200 milionów ma być wydanych w Paryżu, 150 mil. w Londynie w dniu 22 b. m. po kursie 89,5. W pożyczce bierze także udział Holandya. Ostateczne podpisanie umowy i objęcie pożyczki nastąpi dopiero w dniach najbliższych w Petersburgu.

Kurs emisyjny pożyczki rosyjskiej wynosi $89^1/_2$%. Jest to kurs o 4% niższy od ofiarowanego przez banki przed kilku miesiącami.

Zniżkę kursu tłumaczą niepewnem położeniem w Europie. Rosya w maju r. b. ma zwrócić 800-milionową pożyczkę, przeto rząd rosyjski zgodził się na ten nizki kurs.

Kurs emisyjny pożyczek dla publiczności wynosi $89^1/_2$%, banki otrzymują je po kursie 80—81%.

Wobec tego kursu Rosya zatrzyma z całej pożyczki 1,200 milionów franków tylko 200 milionów, gdyż 800 milionów ma przeznaczonych na zwrot dawnej pożyczki.

Jak donosi «N. Fr. Presse», podpisy rozpoczną się w dniu 23 lub 28 b. m. Termin rozpoczęcia subskrybcyi zależeć będzie od przebiegu rokowań rosyjskiego sekretarza stanu Dawidowa z konsorcyum bankierów paryskich. Dawidow przybył do Paryża w sobotę 9-go b. m.

Giełda paryska przyjęła nową pożyczkę 2 markami premii.

# Rok polityczny 1908.

W historyi XX wieku rok 1908 będzie miał swą chlubną i swą czarną kartę. Chlubną, gdyż od tej daty liczyć będą upadek absolutyzmu w Niemczech, koniec *ancien regime'u* Hohenzollernów i początek odrodzenia europejskiego Wschodu na Bałkanach, czarną, gdyż zapisze historya reakcyę w Rosyi i Persyi, hańbiącą cywilizacyę wieku uchwałę Sejmu pruskiego o wywłaszczeniu polaków i parlamentu niemieckiego o językowym paragrafie ustawy o stowarzyszeniach, pozbawiającą 4 miliony obywateli praw konstytucyjnych. Politycznym najdonioślejszym wypadkiem był zjazd w Rewlu i zakończenie stuletniej rywalizacyi niedźwiedzia z wielorybem, pojedn[illegible] Anglii z Rosyą i zwrócenie całego [illegible] tu polityki światowej przeciw [illegible] pieczeństwu niemieckiemu. Św[illegible] wrócił z drogi, po której dotąd [illegible] Rewolucya w Turcyi, ogłoszen[illegible] dległości Bułgaryi i nowego [illegible] w Europie, zabór Bośnii i H[illegible] ny, parlament osmański w K[illegible] nopolu, upadek despotyzmu [illegible] i kalifa całego świata muzułma[illegible] przygotowuje nowe światowe [illegible] na rok 1909: ostatecznie [illegible] roztrzygnąć się musi spór o he[illegible] na Wschodzie.

Wielkie wypadki historyczne [illegible] zły małe pokolenie ludzi i nigdzie [illegible] całym obszarze świata politycznego [illegible] widać geniusza, któryby swe pię[illegible] wycisnął na swej epoce. Książę Bül[illegible] nie dorósł do zadań chwili w Niemczech i nie potrafił wyzyskać ob[illegible]zenia narodu przeciw polityce osobistej Wilhelma II, Aerenthal i Tittoni, Clemenceau i mr. Asquith ani talentem, ani przewidywaniem politycznem nie odbiegają od typu przeciętnych dyplomatów.

Może dopiero z zamętu wojennego, który zawisł nad całą Europą, wyłoni się nowy porządek rzeczy, który znajdzie nowych i utalentowanych wyobrazicieli nowej epoki i wywoła nowych ludzi, którzy potrafią wcielić nowe zadania czasu.

---

W historyi świata zapisany będzie rok 1908 jako rok przesilenia ekonomicznego, rok katastrof i rok przygotowań wojennych.

Rok przesilenia ekonomicznego rozpoczął się niebywałą katastrofą pieniężną na rynku amerykańskim, która wywołała depresyę ekonomiczną w całym świecie kapitalistycznym, stagnacyę w przemyśle w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, kryzys ekonomiczny w państwach przemysłowych w Anglii i w Niemczech. Po wielu latach rozwoju ekonomicznego przyszła epoka znanej w historyi ustroju kapitalistycznego depresyi, co pociągnęło za sobą zmniejszenie produkcyi, ograniczenie liczby zajętych w fabrykach robotników i w ostateczności doprowadziło do powszechnej drożyzny i wyrzuciło na bruk tysiące robotników bez zajęcia. Widmo bezrobocia przymusowego zawisło nad Unią Amerykańską, nad wielkimi centrami przemysłu w Anglii i w Niemczech.

Nic tak nie objaśni tego objawu, jak cyfry emigracyi zamorskiej z Europy do Ameryki.

W r. 1907 liczba emigrantów z Europy do Ameryki Północnej wynosiła 1,150,116 osób, w r. 1908 spadła do 327,240. W r. 1907 cyfra reemigracyi z Ameryki do Europy wynosiła 407,835, w r. 1908 cyfra reemigracyi podniosła się do 603,194. Ogółem przeto deficyt emigracyi amerykańskiej wynosił — 832,876, a przewyżka reemigracyi 195,364 razem przeto Ameryka zatrudniała w roku 1908 mniej o 1,028,240 osób. Ten deficyt pracy w Ameryce objawił się jako przewyżka sił roboczych w Europie i wywołał podaż rąk do pracy bez odpowiedniego popytu. Wywołało to ostry kryzys i doprowadziło do bezrobocia. Setki tysięcy niezajętych robotników przemysłowych w Anglii i w Niemczech sprowadziły nędzę wśród klas pracujących. Trzy procent w Niemczech, 6% we Francyi, 9% w Anglii wykwalifikowanych robotników jest bez zajęcia.

Dopiero ostatnie dwa miesiące ubiegłego roku wskutek pomyślnego zbioru rolnictwa sprowadziły polepszenie ekonomiczne. Przesilenie najostrzejsze już minęło, przemysł począł się znów podnosić, ale w tym czasie przyszły wypadki polityczne i groźba wojny europejskiej, co znów niekorzystnie oddziałało na stan ekonomiczny świata.

Na targu pieniężnym z powodu zmniejszenia zapotrzebowania kapitałów [illegible]ych zgroma[illegible]iły [illegible]odukcya złota w [illegible] zużyta w piwni[illegible] emisyjnych. A [illegible]brzymia, wynoszą[illegible]tego złota za 850 [illegible] ten olbrzymi za[illegible] banków niezuży[illegible]pośrednim skut[illegible]asów złota, na[illegible]ia w kasach [illegible]bniżenie sto[illegible]ał się ta[illegible]ie nastę[illegible] grudnia 1908 [illegible]nosiła w Londy[illegible] w [illegible] [illegible]% w Wiedniu 3.62%.

Obniżka stopy procentowej w ciągu roku wynosi przeto w Londynie — 3.75%, w Berlinie — 4,37%, w Wiedniu — 2,38%.

Dwa miliardy sto dwadzieścia pięć milionów franków złota, wyprodukowanego w r. 1908, oczekuje zużycia.

Pytanie na rok 1909 przedstawia się tak: czy te miliardy zużyje przemysł dla nowej produkcyi, czy też polityka na wojnę? Od tego zależeć będzie ekonomiczny rozwój lub klęska w r. 1909. Tysiąc dwieście milionów franków zamówił już rząd rosyjski dla nowej emisyi długu państwa. Ale z tem liczył się świat finansowy i na ten cel ma pieniądze oddawna po kursie 89 za 100.

Na zakończenie kilka dat z kroniki wypadków ubiegłego roku 1908.

D. 1 stycznia wstąpił na tron szwedzki po śmierci Oskara II syn jego król Gustaw V, który, hołdując nowym „modernistycznym“ ideom, postanowił nie odbywać ceremonialnej koronacyi i zerwał z dotychczasową tradycyą. Szwecya znajduje się w ścisłej przyjaźni z Norwegią i należy do sojuszu z Anglią.

D. 2 stycznia objął w Belgii prezydent izby François Schollaert ster rządów, jako prezydent gabinetu po śmierci prezydenta ministrów de Trooz, i doprowadził do porozumienia izby deputowanych w zatargu z królem Leopoldem o Congo i odtąd kieruje w duchu liberalnym sterem rządów w Belgii.

D. 1 stycznia po dwudziestoletniej przerwie a po 12-letnich rokowaniach przyszło do skutku zawarcie ugody austryacko-węgierskiej na dalszych lat 10. W doprowadzeniu do skutku tego wielkiego dzieła pokojowego przypada główna zasługa parlamentowi austryackiemu i sejmowi węgierskiemu, a osobisty tryumf odnieśli szefowie obydwu gabinetów: br. Włodzimierz Beck i d-r Weckerle, tudzież austryacki minister skarbu, polak, d-r Witold Korytowski.

D. 31 grudnia 1907 r. zmarł minister sprawiedliwości we Francyi Guyot-Dessaigne, a w dn. 3 stycznia nastąpiła rekonstrukcya gabinetu Clemenceau w ten sposób, że socyalista, dotychczasowy minister oświaty, Aristides Briand objął najważniejszą tekę sprawiedliwości, *garde des sceaux*; minister handlu, pan G. Doumergue, objął tekę oświaty, a deputowany z Tuluzy, adwokat Jean Cruppi, objął tekę handlu.

D. 5 stycznia sułtan Maroka Abdul Azis został zdetronizowany, a brat jego, Muley Hafid — ogłoszony w Fezie sułtanem Maroka.

Generał d'Amade zajął Settat a gen. Drude Kasba i Mediana.

16 stycznia Sejm pruski powziął haniebną uchwałę o wywłaszczeniu 70,000 h. ziemi polskiej na wniosek ks. Bülowa i konserwatysty dr. v. Heydebranda.

17 stycznia flota Pacyfiku wyruszyła pod wodzą admirała Evansa z 1,048 dział i 14,000 ludzi z Hampton Beach na drugą stronę kontynentu amerykańskiego nad wybrzeża Oceanu Spokojnego. Była to wielka manifestacya w obronie powagi Unii przeciw wszelkim zachciankom Japonii.

# Pięćdziesiąt lat pracy.

### 1858—1908. Jubileusz naukowy Aleksandra Jabłonowskiego.

Robiąc przegląd ubiegłego roku, musimy zaznaczyć przypadającą na ów rok datę, w dziejach nauki polskiej ważną i dla narodu naszego chlubną. A gdy się żegnamy z tym rokiem smutku i przygnębienia, to niepodobna nie wspomnieć jeszcze raz o tej chwili, która jest jakby uśmiechem przeszłości do przeczutej lepszej przyszłości.

Dn. 29 kwietnia (12 maja) 1908 r. obchodzono w Warszawie, w szczupłem gronie przyjaciół i najbliższych, uroczystość pięćdziesięciolecia pracy naukowej i literackiej weterana polskiej nauki historycznej. Aleksandra Jabłonowskiego.

Odbyło się to w Warszawie, ale najwłaściwszem miejscem składania hołdu zasłużonemu mężowi był kraj nasz, bowiem tu, wśród nas, zdobywał on początki wiedzy, której filarem później został, tu stawiał pierwsze swe kroki na polu pracy naukowej, tu wydał pierwszą swą rozprawę i, dziejom ziem, które zamieszkujemy, poświęcił pół wieku olbrzymiego i niezmordowanego trudu.

Losy sprawiły inaczej i stało się, że jeno w myśli i sercem łączyliśmy się z gronem, które owego dnia otoczyło naszego Jubilata. Dalecy przestrzenią, duchem jeno byliśmy przytomni na złotych godach z przeszłością polską wielkiego pracownika narodowego. W obchodzie, który był świętem nauki polskiej, braliśmy udział naszą czcią, naszą wdzięcznością, naszą świadomością doniosłej i twórczej pracy tego, kto dziś jest jednym z nielicznych budowniczych naszej przyszłości.

Kto bowiem ze zgliszcz i popiołów wydobywa iskry nieznaczne, kto je swem tchnieniem rozdmuchuje i chroni od zgaśnięcia, kto stawia nam przed oczy nasze własne początki i w jasności prawdy prostuje nasze drogi, ten jest budowniczym naszej przyszłości, jej twórcą i orędownikiem.

Ale nietylko rezultatami swej ogromnej pracy przyczynił się ów mąż do budowania naszej przyszłości. On, samym sposobem swej pracy, wytrwałością i niezwykłą sumiennością w przygotowaniu swego umysłu do naukowego posłannictwa,—stał się wzorem uczonego, który za cel swego życia obrał naukę, jako jeden ze sposobów służenia narodowi. Wielki uczony i obywatel, stał się kapłanem nauki, aby być dobrym synem ojczyzny.

Poprobujmy objąć rzutem oka przebieg pięćdziesięciu lat pracy Aleksandra Jabłonowskiego krajowi i przyszłości.

Syn Jana i Maryanny z Junoszów Piotrowskich, Aleksander Waleryan Jabłonowski przyszedł na świat w Goźlinie, w ziemi Czerskiej. Po przeniesieniu się rodziców na Podlasie zabużne kształcił się przyszły uczony od roku 1837 do r. 1842 w szkole powiatowej w Drohiczynie, a od roku 1843 do r. 1847 w gimnazyum w Białymstoku. Po ukończeniu kursu gimnazyalnego, wstępuje Jabłonowski, jako młodzieniec osiemnastoletni, na wydział historyczno-filologiczny uniwersytetu w Kijowie i tu, odrazu, w pierwszych miesiącach młodzieńczych studyów, obiera cel i wykreśla drogę, po której już będzie kroczył całe życie, bez wahań, zboczeń i bez zatrzymania. Celem tym—dzieje ojczyste, drogą—badania nad slawistyką i nad dziejami Rusi, czyli nad dziejami tej części ziem Rzeczypospolitej, której przeszłość tonęła w mroku legendy lub tendencyi. Po dwóch latach pracy uniwersyteckiej młody akademik dochodzi do przekonania, że na tej podstawie naukowej, którą mu dawała wszechnica kijowska, nie zdoła wznieść gmachu, o jakim już wówczas marzył. Bez wahania opuszcza Kijów i w roku 1849 wstępuje na uniwersytet w Dorpacie, gdzie ówczesny wykład historyi umożliwiał zdobycie szerszej wiedzy i opierał ją na gruncie badań porównawczo-plemiennych i kulturalnych. Trzy lata studyów uniwersyteckich w Dorpacie ubiegają na pilnej pracy nad filologią klasyczną i germańską i nad historyą powszechną.

Studya uniwersyteckie kończy Jabłonowski w roku 1852 i niezwłocznie rozpoczyna swą Odysseę naukową, zdumiewającą ogromem zużytkowanej energii, wytrwałością i niezłomnością woli w dążeniu do umiłowanego celu wspaniałą pod względem zdobyczy, przyniesionych do skarbca nauki polskiej przez niestrudzonego szermierza.

Wiedza, wyssana z książki, w mozolnej pracy wśród czterech ścian gabinetu, nie wystarczała Jabłonowskiemu. Zapragnął się uczyć z księgi życia, w pracowni, która jest światem. Hołdował on metodzie porównawczo-plemiennej, bo ta dawała możność wyjaśnić stanowisko swego narodu wśród pobratymczych narodów słowiańskich, ale chciał porównywać naprawdę, chciał widzieć naocznie i zbadać osobiście przedmiot swoich dociekań, chciał świadczyć prawdzie i postanowił poznać ją bezpośrednio. W tym celu rozpoczął swą słynną wędrówkę, która zabrała najpiękniejsze lata jego życia, a pierwszym etapem tej podróży była Ukraina.

Tych pięć lat, które poświęcił Ukrainie od 1853 do 1858 roku poświęca Jabłonowski pilnym studyom etnograficznym i poszukiwaniom bibliotecznym, pracując jednocześnie jako pedagog. Kolejno przebywając w Kijowszczyźnie, Bracławszczyźnie i w Kijowie, już wówczas nawiązuje młody uczony ów ścisły węzeł łączności jego z naszą ziemią, który do dziś ani na chwilę się nie rozluźnił. Wówczas to, w Kijowie w r. 1858, ogłasza w dziele zbiorowem „Pisma Gromadzkiego“ pierwszą swą rozprawę: „O prowincyonalizmach w dawnej Polsce“ i tą rozprawą, wydaną wśród nas i dla nas, rozpoczyna ów okres pracy, który upamiętniono w roku zeszłym w Warszawie.

Wówczas młody historyk wiedział już czego mu brak do pracy dla nas, i na to, aby zdobyć wiedzę, potrzebną dla dalszych studyów, udaje się w podróż do zachodniej Europy.

Z rozmysłem użyliśmy wyrażenia „zdobyć wiedzę,“ bo nasz uczony nie nabywał jej ani czerpał w spokoju ze zbiorników kulturalnych, ale właśnie zdobywał ją w trudzie i w walce po świecie i wśród ludzi.

W roku 1859 pracuje Jabłonowski w Berlinie nad historyą powszechną i bizantyjską.

Po studyach berlińskich udaje się do Londynu i w Muzeum Brytańskiem prowadzi dalej swą pracę. Z Londynu przenosi się do Brukseli, gdzie zbliża się z Lelewelem, z Brukseli do Paryża i tam zapisuje się do Sorbony. Tak cały rok 1859 poświęca studyom historyi powszechnej.

W roku 1860 wyrusza do Pragi, gdzie nanowo rozpoczyna badania nad Słowiańszczyzną. Wówczas Wiedeń był siedzibą najpoważniejszego grona slawistów z Miklosiczem na czele, spieszy więc do nich z Pragi Jabłonowski i w ich kole uzupełnia swe wiadomości. Z Wiednia udaje się do Zagrzebia, Rjeki i Dyakowaru, aby osobiście spojrzeć na stosunki narodowościowe i zbadać etnograficzne i plemienne cechy południowych słowian. Zwiedza Włochy, Grecyę i Turcyę i dłużej się zatrzymuje na ziemiach południowych słowian, które poznaje w wędrówkach pieszych, nieraz bardzo nużących i dalekich, jak naprzykład parokrotne przejście pieszo gór Bałkańskich. Z Filipopola, gdzie dłużej przebywał, udaje się do Belgradu dla badań nad poezyą junacką (bohaterską) serbów i na tem kończy pierwszy okres swej pogoni za wiedzą. Jabłonowski nie umiał nic robić przez pół. Badania nad Słowiańszczyzną doprowadziły go do przeświadczenia, że dla poznania przeszłości południowych słowian, należy uwzględnić ważny czynnik wpływów wschodnich na kulturę słowian. Dla Jabłonowskiego rozwiązanie tej kwestyi było bardzo jasne: należało udać się na Wschód i zbadać rzecz u źródła. Tą myślą zajęty wraca do Warszawy.

Tu następuje przerwa dłuższa spowodowana drugą podróżą Jabłonowskiego na Ukrainę. Od roku 1861 do roku 1867 Jabłonowski bawi w Kijowie, na Pobereżu bracławskiem, w Kamieńcu i Odesie.

Ta druga podróż na Ukrainę była nowym węzłem, już chyba wiecznym, bo wiążącym ducha i serce pomiędzy Jabłonowskim i nami. Nie aplikant nauki, ale uczony, nie rozpoczynający życie młodzieniec, ale obywatel w najwspanialszem znaczeniu tego wyrazu przebywał wśród nas, zajęty pracą, którą można nazwać pracą dla naszej przyszłości w prawdziwem i najpiękniejszem jej pojęciu.

Tu wśród nas pisał Jabłonowski swe prace: „Rodzina w Polsce“ i „Kolej dziejowego zrzeszania się słowian.“. . .

W roku 1867 udaje się Jabłonowski do Kiereńska w gub. penzeńskiej na pobyt przymusowy, który mu upływa na badaniu stosunków etnograficznych mordwy a w roku 1868 wraca do Warszawy. W roku 1870 wyrusza w zamierzoną przed laty podróż na Wschód, przez Raguzę do Smyrny wzdłuż wybrzeży Anatolii, przez Tars i Adanę do Syryi i Kurdystanu, do ruin Niniwy, do Bagdadu do ruin Babilonu i Palmiry, do Damaszku i Libanu, Bejrutu, Jaffy i Jerozolimy. Z Azyi udaje się do Egiptu stamtąd znów do Konstantynopola i wreszcie pod koniec 1870 roku do Warszawy.

Gdyby ktokolwiek zdołał dla rozrywki tylko odbyć tyle podróży i wycieczek, to niewątpliwie nie wróciłby do domu bez poważnego nabytku umysłowego. Ale Jabłonowski podróżował dla nauki; jego podróże, — to wyprawy po wiedzę, obmyślane i wykonane planowo, to celowe, systematyczne i wytrwałe poszukiwanie prawdy naukowej, to pełne poświęcenia i zaparcia się siebie zdobywanie skarbów umysłu dla użytku współziomków. Tak się uczy nie każdy, tak pracuje tylko wybrany, tak żyje tylko uczony, który w nauce szuka szczęścia nie dla siebie, ale dla swego narodu.

Z tych to podróży zaczerpnął Jabłonowski tę przewagę w swych sądach i pracach, przewagę naocznego świadka, jaką nie każdy uczony poszczycić się może. Czytając jego dzieła czujemy, że autor oparł się na faktach, które nietylko poznał ale widział, że swe sądy sprawdził zanim się niemi z czytelnikiem podzielił. Stąd pochodzi również owa powaga, ów majestat stylu Jabłonowskiego, cechujący jego prace. Jest to powaga i majestat prawdy.

Po latach szkoły i wędrówki osiedla się Jabłonowski w Warszawie i rozpoczyna pracę dzielenia się ze społeczeństwem zdobyczami swego umysłu i ducha. Trudno wyszczególnić i objąć jednym rzutem oka ów ogromny poczet większych lub mniejszych prac, które od roku 1858 pojawiły się w wydaniach książkowych, w pismach peryodycznych i codziennych. Wszystkie te rozprawy, opracowania i studya dotyczą dziejów naszej ojczyzny, wyświetlają przeszłość Polski, Litwy i Rusi, lub też zaznajamiają nas z tą słowiańszczyzną, o której tyle mówimy, a którą tak mało znamy. Te prace pomniejsze stanowią łącznie plon olbrzymi, wielkiej doniosłości naukowej i należy powitać z największą radością zamiar ogłoszenia ich w wydaniu zbiorowem, mogącem uwydatnić w całej pełni zasługę autora. Oby tylko ten zamiar jak najrychlej się ziścił.

Na tem miejscu pobieżnie tylko możemy wspomnieć o najważniejszych i największych dziełach Jabłonowskiego, o tych jego pracach, które stały się monumentem wiecznym jego umysłu i erudycyi. Zanim słów parę o nich powiemy, chcemy przypomnieć okoliczności, wśród których, tu w Kijowie, wyszła w świat pierwsza rozprawa naszego historyka.

(D. n.). **W. K.**

1 lutego na Piaca do Commercio w Lizbonie zamordowany został król portugalski Karol wraz z następcą tronu Luiz Filippe.

Następnego dnia tron objął drugi syn królewski, młodzieniec Manuel, jako Manuel II.

Ster rządu objął jako prezydent ministrów admirał Francesco Ferreira do Amaral, dyktator Franco, który spowodował wybuch nienawiści i był moralnym winowajcą, uciekł z kraju, ratując życie.

2 marca wypowiedział minister spraw zagranicznych w Austryi br. Aerenthal w delegacyach austryackich słynną mowę o potrzebie reform w Macedonii i zapowiedział urzędownie, że Austrya budować będzie przez terytoryum sandżaku kolej z Uwac przez Plewlje Sjenicę, Nowybazar do Mitrowicy, celem połączenia jej z linią kolejową nad Wardarem i uzyskania bezpośredniego połączenia Wiednia i Budapesztu przez Sarajewo do Salonik. Następnie zapowiedział budowę kolei greckich z Salonik do Laryssy i połączenie bezpośrednie środkowej Europy z Atenami i portem Pireus.

Mowa ta wywołała niezmierne wrażenie w świecie politycznym i dała hasło do otwarcia długo spoczywającej kwestyi wschodniej.

Przeciw temu projektowi wypowiedziała się Anglia i Francya, a najostrzej wystąpił minister Izwolski w Dumie.

Od tej chwili datuje się wielki ruch polityczny, którego dziś jesteśmy świadkami i który może doprowadzić do starcia zbrojnego.

12 marca zamknięte zostały delegacye austryackie.

25 marca odbył się zjazd cesarza Wilhelma II z królem Wiktorem Emanuelem w Wenecyi, poczem Wilhelm II odbył podróż po morzu Śródziemnem i zawinął na dłuższy pobyt do Achilleion na Korfu.

W tym samym czasie prasa angielska ogłosiła list Wilhelma II do lorda Tweedmoutha, w którym Wilhelm II miesza się do spraw wewnętrznych Anglii. List ten wywołał ogromne oburzenie w Anglii i powszechne wrażenie w świecie. Była to pierwsza w tym roku kompromitacya Wilhelma II.

3 kwietnia parlament niemiecki uchwalił t. z. „Vereinsgesetz“ z osławionym „Sprachenparagraph“.

§ 3., § 3-a, § 4 i in. zakazują polakom przemawiać w języku polskim na zgromadzeniach i tym sposobem ograniczają ich prawa obywatelskie, konstytucyą zagwarantowane.

12 kwietnia w południe w pałacu Namiestnikowskim we Lwowie student filozofii Mirosław Siczyński zamordował trzema wystrzałami z rewolweru namiestnika Galicyi Andrzeja hr. Potockiego, wielkiego obywatela, męża stanu i patryotę polskiego.

16 kwietnia po usunięciu się Campbell-Bannermana objął ster rządów gabinetu liberalnego w Anglii mr. Herbert Henry Asquith, znakomity prawnik i wybitny polityk liberalny.

22 kwietnia umarł były premier angielski sir Henry Campbell-Bannerman.

Earl of Dudley wysłany został jako brytyjski gubernator do Australii, gdzie stanął na czele Commonwealth of Australia, w której przewagę mają stronnictwa socyalistyczne i przeprowadzają w czynie zasady programowe kolektywizmu.

23 kwietnia wyjechał król Edward na dłuższą podróż dyplomatyczną do Kopenhagi, Sztokholmu i Chrystyanii, zakończoną zjazdem w Rewlu, na którym nastąpiło porozumienie Anglii z Rosyą co do wszystkich punktów spornych w Azyi i ustalono zasady wspólnej polityki bałkańskiej. Z tą chwilą przestał istnieć układ austryacko-rosyjski z r. 1903, w Mürzsteg zawarty.

Dnia 7 maja wpadł cesarz Wilhelm II-gi wraz z kilkunastoma książętami Rzeszy niemieckiej do Wiednia i urządził z powodu jubileuszu cesarza Franciszka-Józefa głośną manifestacyę w zamku w Schönbrunnie. Brali w niej udział regent bawarski Luitpold, królowie: saski, würtemberski, wielki książę badeński oraz książęta wejmarski, oldenburski, z Anhalt, Lippe, Schaumburg i inni. Była to manifestacya polityczna, podkreślająca sojusz Niemiec z Austryą, wymierzona głównie pod adresem Anglii i zapowiadającej się *entente* anglo rosyjskiej, która niebawem w Rewlu została zawarta.

Dnia 9 maja odbył się zjazd w Rewlu, najważniejszy obok rewolucyi tureckiej wypadek w roku 1908. Z królem Edwardem przybyli admirał Fisher, generał French, nieodstępny towarzysz króla Edwarda, dyplomata nadworny sir Charles Hardinge, ze strony rządu rosyjskiego byli ministrowie Stołypin i Izwolski, przyjęcie odbyło się na pokładzie statku „Standard“.

Dnia 26 maja prezydent republiki francuskiej Fallières wyjechał do Londynu, gdzie wzmocniono wzajemną przyjaźń, *entente cordiale* zamieniono *entente permanente*, a na przyjęciu u lorda Mayora w Guildhall padło słowo *alliance* franko angielska.

Nastąpiła później w lipcu podróż prezydenta Fallières śladami króla Edwarda do Kopenhagi, Sztokholmu i do Rosyi, do Rewlu, gdzie się odbyło przyjęcie na pokładzie statku „Standard“ i wzmocniono węzły *alliance* franko-rosyjskiej.

Dnia 2 czerwca rozwiązano sejm pruski.

Dnia 13 czerwca odbyły się wybory i przyniosły rezultat następujący: konserwatystów 151, wolno-konserwatystów 60, narodowych-liberałów 64, wolnomyślnych 36, centrum katolickie 103, polacy 15, socyalna-demokracya 7.

Dnia 18 czerwca wypowiedział cesarz Wilhelm na „Exercir platzu“ w Döberitz mowę, w której rzekł: „tak wygląda wszystko, jakżeby ze wszech stron chciano nas obsaczyć. My to zniesiemy. Germani nigdy lepiej się nie bili, jak wówczas, kiedy musieli iść na przebój“.

Dnia 23 czerwca w Hamburgu odbywały się regaty. Cesarz Wilhelm wziął w nich udział i wypowiedział do burmistrza hamburskiego d-ra Burcharda mowę z powodu swych 20-letnich rządów, przyczem czynił aluzye do położenia politycznego Niemiec i dodał tajemniczo: „Hamburczycy i ja, my się rozumiemy“.

Dnia 26 czerwca nowowybrany sejm pruski zebrał się i dokonał wyboru prezydyum, wybierając Kröchera prezydentem izby.

Dnia 26 czerwca Tabris w Persyi zbombardowano.

Szach perski urządził kontrrewolucyę, rozpędził medżylis (parlament) w Teheranie i rozpędził wszystkie endżumeny (Sejmy prowincyonalne), poburzył ich gmachy, powiesił posłów i urzędników endżumenów.

W Asserbejdżanie rewolucya.

Dnia 5 lipca w Monastyrze rewolucya armii tureckiej. Dwaj młodzi oficerowie Enver-bej i Niazim-bej, tudzież lekarz wojskowy d-r Nasim utworzyli komitet rządzący i zażądali spełnienia programu młodotureckiego, a przedewszystkiem wprowadzenia konstytucyi, wypracowanej w roku 1876 przez Midhat-baszę.

W odpowiedzi na te żądania sułtan, widząc w tem bunt wojska, wysłał generała Szemsi-baszę do Macedonii, celem stłumienia buntu i ukarania oficerów. Zaledwie Szemsi-basza przybył do Seres, został przez oficerów zabity. Pokazało się, że cały II korpus armii w Monastyrze i III korpus armii w Adryanopolu należą do spisku.

Sułtan chciał ściągnąć pułki z Azyi, ale i korpus smyrneński odmówił posłuszeństwa. Do spisku należeli wszyscy oficerowie młodsi i wszyscy ulemowie. Wobec tego sułtan uznał za najwłaściwsze skapitulować przed rewolucyą.

24-go lipca ogłosił sułtan irade przywracające konstytucyę Midhata-baszy z przed lat 32.

Od tej chwili aż do zebrania parlamentu ster rządów w Turcyi objął komitet rewolucyjny „jedności i postępu“ *Szura* i *Uemmet* i z przedziwnem umiarkowaniem i umiejętnością polityczną prowadzi do dziś dnia rządy. Sułtan jest tylko figurą cierpianą, tolerowaną do czasu.

Stary, chytry Abdul-Hamid wspaniale gra rolę monarchy konstytucyjnego i, zamiast opierać się, pieści „rewolucyę“, widząc w niej jedyny ratunek dla siebie.

Komitet rewolucyjny rządzący zrobił natychmiast porządek w Ildiz-kiosku, usunął zauszników sułtańskich, napędził Izzeta, Kemala Czerkessa, Taszina Melhama i tylu innych baszów złodziei, usunął niedołężnego wezyra małego Kuczuk Saida i powołał na wezyra starca Kiamila-baszę, przeprowadził wybory i dnia 17 grudnia zebrał się parlament osmański w obecności sułtana, który zapewniał naród o swej miłości.

Rozpoczęły się miodowe miesiące parlamentaryzmu tureckiego. Przewódca rewolucyi Ahmet-Riza, który przez tyle lat w ukryciu jako dziennikarz pracował w Paryżu na emigracyi, wydając swój dzienniczek „Meszwert“, został prezydentem parlamentu tureckiego i faktycznie rządzi w Turcyi.

Dnia 29-go września odbył się zjazd Izwolskiego z Tittonim w Desio, na którym zastanawiano się nad skutkami wypadków w Turcyi.

Dnia 5 października Bułgarya ogłosiła się wolnem i niepodległem królestwem, wcieliła wschodnią Rumelię, a książę Ferdynand Koburski ogłosił się z własnej woli królem Bułgaryi.

Dnia 7 października cesarz Franciszek Józef wydał proklamacye „do ludów“ Bośnii i Hercegowiny, oznajmiając im, że ich postanowił anektować.

Dnia 28 października „Daily Telegr.“ ogłosił artykuł cesarza Wilhelma o sytuacyi politycznej i rewelacye z czasów wojny w Transwaalu.

Dnia 4 listopada wniesiono interpelacyę z powodu tego mieszania się cesarza Wilhelma do polityki zagranicznej w parlamencie niemieckim.

Dnia 10 listopada był *der grosse Tag* w Berlinie. Kanclerz Bülow po wniesieniu dymisyi odbył konferencyę z cesarzem i uzyskał *gwarancyę* od cesarza, że więcej nie będzie ani mówił, ani pisał niczego bez kontrasygnatury kanclerza. Rozprawa w parlamencie niemieckim dowiodła, że naród niemiecki przejrzał i zrozumiał, że jest rządzony absolutnie przez Wilhelma II.

W tonie przykrym wyproszono sobie u cesarza, aby zaniechał osobistych rządów.

Dnia 2 grudnia odbyła się druga rozprawa o zmianę konstytucyi w Niemczech.

Dnia 17 grudnia zebrał się parlament turecki.

Dnia 28 grudnia wielka katastrofa w Mesynie i Reggio di Calabria.

Rok katastrof skończył się katastrofą.

Nowy rok 1909 obejmuje smutną puściznę i może doprowadzić do wielkiej wojny europejskiej.

**Witold Lewicki.**

# Rok 1908 na Litwie.

Przestępujemy próg roku Nowego, stary zapadł w przeszłość, pozostawiając na kartach historyi świata obrazy rozmaitych barw, świateł i cieni.

Z jakimże uczuciem my, mieszkańcy Litwy, patrzymy na tę krótką epokę czasu, w której tyle zmian zaszło?

Spotkał nas los człowieka, który w długiej podróży przeszedł wszystkie męki i udręczenia, po których przyszło chwilowe ukojenie; zaczął wierzyć, że już spokojnie iść będzie dalej, nadzieja dodawała mu sił, uczuł przypływ energii i woli, więc chciał żyć, pracować i budować podwaliny gmachu nowego, myśląc o tych pokoleniach, które przyjdą po nim i na podwalinach przez niego założonych trwałą wzniosą budowę.

Nadzieje szybko się rozwiały, rok miniony od samego początku niósł nam powiewy atmosfery ciężkiej, przygniatającej dusze, krępującej wzloty myśli, mrożącej słowa na ustach, wytrącającej z bezsilnej, obezwładnionej ręki—pióro, mogące w szersze warstwy nieść słowa pociechy, zachęty, budzić z apatyi, w którą tak łatwo wpadamy, gdy padnie niespodziewanie cios, druzgocący jednym zamachem, rozpoczętą mozolnie i pracowicie robotę.

A, korzystając z czasów „wolnościowych“, robota szła, spokojna, cicha, pragnąca powoływać do życia to, co żyło już, lecz zamarło, lub budować nowe drogi, po których w blaskach światła moglibyśmy iść wciąż naprzód i naprzód. „Oświata“, która szybko roztoczyła swe sieci, wciągając do wspólnej pracy całe zastępy dawniej bezczynnych ludzi, rozwijała się świetnie, niecąc tysiące kaganków, rozpraszając mroki w zapadłych zakątkach kraju, niosąc oświatę, kulturę, przygotowując do przyszłej owocnej pracy całe rzesze dzieciaków ludu naszego.

Nie było w niej ani cienia polityki, a jednak odebrano jej prawo do życia.

To zamknięcie wrót do rozwoju oświatowo-kulturalnego było punktem kulminacyjnym rozmaitych ograniczeń, zakazów, które spadały na nas od początku roku, a które mnożą się niemal z dniem każdym.

Dawne czasy wracają; tak w szkolnictwie, jak w ograniczaniu praw językowych co chwila mamy przykłady, że system dawny nie stracił swej żywotności.

Taki stan rzeczy bodaj najgorzej wpływa na nastrój społeczeństwa, wraca ono do karygodnej apatyi, z której się przez lat parę otrząsnęło. Jak, po co pracować, kiedy na każdym kroku spotyka się, jeżeli nie z zupełnym zakazem, to z trudnościami, na zwalczenie których trzeba mieć dużo energii i cierpliwości?

Raz zbudzony instynkt zrzeszania się nie tak łatwo stłumić się daje, objawia on swą żywotność w miastach w tworzeniu się rozmaitych stowarzyszeń, towarzystw zawodowych, kulturalnych lub ekonomicznych, po wsiach stworzyła się sieć kółek rolniczych, nie wszędzie jednak rozwijających się należycie.

Nowe towarzystwa nawet po zalegalizowaniu nie mogą pracować na szerszą skalę, bo zawsze znajduje się coś, co ich działalność tamuje, rzecz w zasadzie pozwolona, w praktyce spotyka niezwalczone trudności.

Klęski spadające na nas nie oduczyły społeczeństwa od dzielenia się na partye, mniej już tu manifestuje się różnica przekonań politycznych, niema dla nich w tej chwili wielkiego pola, ale z dawnej ostrej walki pozostało uczucie niechęci i z dawnych skłonności czynienia sobie zarzutów jeszcześmy się nie wyleczyli; przy każdej rozpoczynanej robocie, do której powoływani są wszyscy, zawsze rozlegają się głosy: „nie mogę do tego należeć, bo to partyjne, należy do niej ten i ów, więc ja ręki do tej pracy nie przyłożę!“

Rok miniony pozostanie pamiętnym; nigdy dotąd nie mieliśmy tylu wrogów, co dziś, nie znaliśmy rozmaitych związków kresowych, wzmagających się wciąż na sile, nie mieliśmy jeszcze na Litwie maryawitów; to są wszystko nowe, ciężkie, ponure chmury, które zaciemniają nasz widnokrąg i grożą, bo to jest jedna tylko siła, z różnych pierwiastków złożona, jeden sprzysiężony wróg, pragnący naszej narodowej zagłady.

Niegodnym byłby jednak imienia polaka ten, ktoby zwątpił i chciał opuścić szeregi, myśląc, że zwycięstwo jest utopią; bezkrwawą walkę w obronie praw naszych podejmie za nas młode pokolenie, w którem po wstrząśnieniach czasów wolnościowych, wyprowadzających z równowagi, objawia się zwrot, i wyparte siłą rewolucyjną fale z kosmopolitycznych dalekich brzegów wracają powoli do łożyska rodzinnej rzeki, by ją pogłębić i wzmocnić.

Z otuchą więc i wiarą rozpoczynamy Rok Nowy; przyzwyczajeni do burz i huraganów zniesiemy i tę nawałnicę, po której zajaśnieć musi nad nami jasne i pogodne niebo, wszak najpotężniejsze, rozpętane żywioły wyczerpać się w swej sile muszą, dając możność tym, co je przetrwali, wrócić do życia normalnego, które im się z prawa należy.

**E. W.**

## Z rady narodowej.

Dnia 29 u. m. po południu w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie odbyło się posiedzenie komitetu polskiego Koła sejmowego, któremu poruczono dalsze prowadzenie agend rady narodowej. Wobec rezygnacyi dotychczasowego prezesa d-ra Milewskiego, dokonano nowych wyborów. Wybrano jednomyślnie prezesem Włodzimierza Kozłowskiego, zastępcami: Jakóba Bojkę, Tadeusza Cieńskiego i Albina Rayskiego, członkami komitetu: d-ra Ernesta Adama i Ernesta Bandrowskiego, skarbnikiem d-ra Tadeusza Skałkowskiego, zastępcą d-ra Natana Loewensteina, sekretarzem Jana Wasunga. Następnie zastanawiano się nad sprawą kooptacyi nowych członków dla zreorganizowania rady narodowej z chwilą zebrania się sejmu na nową sesyę, i nad organizacyą spraw w komisyach: prasowej, skarbowej i komisyi inicyatywy dla pracy społecznej. Upoważnione wreszcie prezydyum, aby w poruczonych mu sprawach, omawianych na posiedzeniu z dn. 28 u. m., przedstawiło wnioski na najbliższem posiedzeniu rady. Pos. Rayski referował sprawę regulaminu, której jeszcze nie załatwiono. Po krótkiej dyskusyi postanowiono sprawę tę załatwić na następnem posiedzeniu.

# Niebezpieczeństwo niemieckie.

Obecnie wre w Warszawie agitacya germanizacyjna w łonie gminy ewangelickiej, która miała dotychczas charakter polski. Istnieją bowiem w Warszawie dwie gminy ewangelickie: jedna reformowana (kalwińska), druga augsburska. Pierwsza była zawsze nawskroś polska i do dziś nią pozostała; druga zaś, licząca 20 tys. członków, miała również do niedawna charakter polski. Dopiero w roku ubiegłym wszczęła się w gminie agitacya germanizacyjna, a obecnie „Kur. War.“ stwierdził, że gmina wystosowała do władz rządowych podanie, by szkoły polskie, utrzymywane przez gminę, zamieniono niezwłocznie na niemieckie. Trzech niemców warszawskich stanęło na czele tej agitacyi, zbierając podpisy członków gminy, posuwając się nawet do groźby wrazie odmowy podpisu. Jednocześnie z tą akcyą rozwija się werbowanie nowych członków do zboru, by zdobyć większość dla wniosków germanizacyjnych, gdyż obecnie mają przewagę polscy członkowie gminy. Oprócz tego grupa „prawdziwych niemców“ otworzyła bez wiedzy gminy, początkową szkołę niemiecką przy cmentarzu ewangelicko-augsburskim. Organizacya warszawska pozostaje w ścisłym związku z organizacyą łódzką, która jej dostarcza środków materyalnych na prowadzenie propagandy hakatystycznej. Organem służącym do propagowania idei wszechniemieckich w Królestwie jest „Prawda“. Gazeta ta wydawana jest już od roku w Opawie na Śląsku austryackim w języku niemieckim. Ma jednak dwa tytuły „Prawda“ i „Wahrheit“. Gazetę tę rozsyłają w zapieczętowanych kopertach po całem Królestwie. Wydaje ją odłam „związku wszechniemieckiego“, który zajmuje się „obroną i popieraniem niemczyzny zagranicą.“ W piśmie tem, prócz kilku drobiazgów z dziedziny ekonomicznej, są wyłącznie artykuły agitacyjne, poświęcone stosunkom emigracyi niemieckiej w Królestwie, Rosyi i Litwie, z najwyraźniejszą tendencyą zohydzania wszystkiego, co polskie, i stworzenia w kraju naszym ligi niemieckiej, którąby, łącząc młot „istinno“-niemiecki z młotem „istinno“-rosyjskim i grając wobec rządu komedyę hyperloyalizmu, utrwaliła swoje panowanie w owem wymarzonem „Neudeutschland“ czyli Królestwie Polskiem.

Społeczeństwo polskie stanęło przed nowem niebezpieczeństwem. Niemcy bowiem odpowiedzieli na akcyę bojkotową potężną akcyą germanizacyjną, tworząc organizacye we wszystkich większych miastach Królestwa i dążąc do zniemczenia wszystkich tych polaków, których przodkowie byli niemcami.

## Skarby sztuki w Mesynie.

Z powodu zburzenia Mesyny przez niebywałe w dziejach trzęsienie ziemi, jeden z korespondentów rzymskich podaje następujące szczegóły o skarbach sztuki, które uległy zniszczeniu.

«Mesyna nie była wprawdzie nigdy pierwszorzędną sztuk siedzibą, ale mieściła w sobie wiele bogatych jej skarbów, a z historyą sztuki łączyło ją wiele pięknych wspomnień. W Mesynie umarł Antonello da Messina, który sztukę flandryjską i technikę olejną przeszczepił do Włoch (1493 r.). W Mesynie znajdował się grób Caravaggia, którego dopiero epoka współczesna należycie ocenić potrafiła. Dotarły tu także ślady wpływów Michała Anioła w osobie jego ucznia, florenczyka Montorsellego.

«A katedra mesyńska! Była wspaniałym zabytkiem normandzkiego pochodzenia i nawet barbarzyńskie restauracye, dokonywane w ciągu ośmiu wieków, nie zdołały zatrzeć jej oryginalnego charakteru. Do dni ostatnich zachwyt wzbudzały jej świetne mozaiki, polichromie marmurów, przepyszne płaskorzeźby. Zniszczone zostały również ruiny świątyni Neptuna o 26-ciu granitowych kolumnach, stojących tuż nad wybrzeżem. Zagładzie uległa wspaniała studnia, dzieło Montorsellego, w którem wielbił sławę Oriona, mitologicznego założyciela miasta; posąg konny Karola III-go, odlany z dzwonów zniszczonego przez hiszpanów miasta w roku 1678; wreszcie kilka kościołów, jak św. Andrzeja, w którym znajdował się Caravaggia «Ecce Homo», św. Mikołaja z jednym z najprzedniejszych obrazów Antonella».

# Na ruinach Mesyny.

—)oo(—

W nocy, gdy reflektory elektryczne rzucą światło na Mesynę, miasto przedstawia widok, który mógłby opisać chyba Dante. Nad zatoką gromadki ludzi, którzy nie chcieli opuścić miasta, wydają rozpaczliwe okrzyki: „Światła“! — gdy reflektory zgaszą. W ósmym dniu po katastrofie żołnierze jeszcze wydobywają rannych z pod gruzów. Jakby w obłędzie wyratowani mruczą niewyraźne słowa, śmieją się i płaczą. Wszyscy prawie mają nabrzękłe powieki, usta zaś pełne krwawej piany. Każdy z nich woła: „Ain siti“ — „mam pragnienie“. Jeden z wyratowanych, któremu nad morzem w ambulansie amputowano rękę, wołał nieustannie: „Wody“! Tłum stał naokoło i spoglądał w osłupieniu na tę krwawą scenę.

Ilu jeszcze jest żywych pod gruzami? Niepodobna obliczyć nawet w przybliżeniu, ale nie ulega wątpliwości, że jest ich bardzo wielu. Jakiś mężczyzna leży na gruzach swego domu, nie może jednakże się ruszyć, gdyż głazy przywaliły mu nogę. Wieczorem poprzedniego dnia dano mu trochę koniaku i kilka brzoskwiń, ale że głazów nie można usunąć z jego nogi, więc konieczną jest amputacya. Gromada marynarzy, idąc pośród gruzów, słyszy z pod nich wołanie „Marya! Marya“! Zabierają się natychmiast do roboty ratunkowej i po półgodzinnem kopaniu dostali się do obszernego otworu. Siedziała tam papuga, która wołała: „Marya“! Obok niej leżała w omdleniu młoda i piękna dziewczyna, była to Marya, której papuga wyratowała życie.

Grzebanie zwłok odbywa się w ujeżdżalni szkoły wojskowej. Wykopano tam cztery olbrzymie doły, w których składane są setki zwłok. Bogaci i ubodzy znajdują tutaj wspólnie ostatni spoczynek. Na noszach pojawiają się zwłoki osób dziwacznie ubranych. Jakiś mężczyzna ma na sobie stułę, jakaś podeszła wiekiem kobieta ubrana jest w błękitną suknię z koronkami, jakaś dziewczyna ma tylko na sobie koszulę.

W Mesynie panuje ogromne zamieszanie. Chcąc chodzić po ulicy i nie narazić się na kulę z karabinu wojskowego, trzeba mieć certyfikat. Ale nie łatwo się dowiedzieć, kto ma prawo na wydawanie owych certyfikatów. Sierżant warty celnej zatrzymał korespondenta dziennika „Corriere della Sera“ w chwili, gdy podjął z ziemi listy miłosne, leżące obok zwłok pięknego dziewczęcia. Dziennikarz pokazał certyfikat sierżantowi, który stwierdził, że brakuje na nim stampili komendy dywizyi. Dziennikarz daremnie dowodził, że przecież powinien wystarczyć podpis naczelnego komendanta i generała Mazzy, sierżant upierał się przy swojem i dopiero interwencya pewnego znajomego, uwolniła dziennikarza z przykrej sytuacyi. Ile osób padło już od kul! Gęsto rozsiane warty wojskowe pomiędzy gruzami na widok każdego cienia wołają: „Kto tam?—a gdy niema odpowiedzi, natychmiast strzelają. Wśród gruzów sklepu jubilerskiego znaleźli żołnierze mężczyznę, trzymającego w ręce chustkę, napełnioną klejnotami. Padły cztery strzały i człowiek ów legł trupem.

Nad brzegiem wyschłej rzeki Fiumara stoi dymna chata, w której mieści się urząd telegraficzny. Tutaj pełni służbę 10 urzędników dniem i nocą. Żaden z nich od tygodnia nie widział łóżka, nawet się nie mył. Pełnią ciągle służbę przy telegrafie i telefonie. Depesze dziennikarskie są telefonowane do Palermo, skąd okręt pocztowy zabiera je do Neapolu. Stamtąd dopiero nadawane są za pomocą telegrafu.

Korespondenci dzienników rozlokowali się w opuszczonej willi, która się wznosi na wzgórzu koło Mesyny. Mgła pokrywa cmentarny widok miasta, a w ogrodzie, otaczającym willę, kwitną prześliczne rośliny. Raj na progu piekła. Dziennikarze nawet nie wiedzą, czyją własnością jest opuszczona willa. Mieszkańcy jej wszyscy znaleźli śmierć w mieście. Panuje tu wymarzony spokój, tak pożądany po całodziennych wzruszeniach.

## Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ W Petersburgu zostali oddani pod sąd naczelnik kancelaryi «gradonaczalstwa», pięciu komisarzy policyi, ośmiu pomocników, urzędnik do specyalnych poruczeń i wielu innych. Jak donosi «Pietierb. Gaz.» na rozkaz Stołypina dokonano śledztwa, które wyjaśniło, że wymienione osoby pobierały łapówki za dopuszczenie gier hazardownych w klubach. W rezultacie śledztwa naczelnik miasta usunął wszystkich z zajmowanych stanowisk, a minister spraw wewnętrznych zarządził dochodzenie sądowe.

⊙ W tym tygodniu ma zjechać do Petersburga leader czeskich radykałów, poseł do parlamentu austryackiego, Klofacz.

⊙ Przed paru tygodniami rząd zatwierdził statut Towarzystwa «Wostok», mającego na celu handel wywozowy z bliszym Wschodem. Do Towarzystwa tego należą największe firmy handlowe Petersburga, Moskwy, Warszawy, Łodzi i Iwanowo-Wozniesieńska. Na dyrektorów powołano pp. Timrota i Sokołowskiego. W tych dniach Towarzystwo wysyła ekspedycyę handlową do Konstantynopola i innych miast Turcyi w celu nawiązania stosunków z kupcami tamtejszymi. Jest nadzieja, że, wobec bojkotu towarów austryackich, rosyjskie i polskie wyroby łokciowe znajdą w Turcyi chętnych nabywców.

⊙ Senat wyjaśnił, że założycielami towarzystw zawodowych mogą być tylko osoby, mające prawo należenia do tych towarzystw, oraz, że urzędy do spraw towarzystw winny wyszczególniać w swych uchwałach motywy, jakiemi powodowano się, uwzględniając, czy uchylając prośby o zatwierdzenie danego statutu.

⊙ Senator Garin, rewidujący obecnie instytucye administracyjne w Moskwie, wpadł na trop olbrzymich nadużyć, jakie popełniał podczas wojny japońskiej moskiewski zarząd intendentury. Senator rewiduje teraz akty tej instytucyi.

⊙ Senator hr. Pahlen, rewidujący instytucye rządowe w Taszkencie, wykrył wielkie nadużycia na kolei taszkenckiej. Syndykat, na którego czele stali: naczelnik ruchu, p. Manuiłow, naczelnik stacyi Taszkient, p. Czernobrowkin, oraz przedstawiciel kontroli państwowej, p. Jeżow, jak ujawniła rewizya, uwzględniał pretensye fikcyjne, licytacye towarów nieistniejących, fałszował akty i dokumenty i t. d.

⊙ Komitet centralny do spraw urządzeń rolnych postanowił doprowadzić w r. 1909 liczbę geometrów, pracujących pod kierunkiem gubernialnych komitetów rolnych do 3 tys., a następnie doprowadzić ją stopniowo do 5 tys.

⊙ W Petersburgu bawi obecnie znany uczony szwedzki, badacz Tybetu, Swen Heddin.

⊙ Związek nar. ros. złożył w senacie skargę na moskiewską i petersburską administracyę «za nakładanie kar na pisma związkowe».

# Z prasy rosyjskiej.

—)o(—

Październikowcy w czasie prac dumskich są układni, grzeczni i cisi. Ale w czasie feryi świątecznych wetują sobie i stają się... zdecydowaną opozycyą „Gołos Prawdy“, petersburski organ październikowców, na drugi dzień po odroczeniu sesyi groził piorunami i opozycyą „wszystkich umiarkowanych warstw społeczeństwa“. Po kilku dniach „Gołos Moskwy“ podążył za swym petersburskim kolegą i tak ostrzega „sfery“:

«Zorganizowane partye polityczne — to wielka siła. I jeżeli, korzystając ze wskazówek swoich organów centralnych, rozwiną one w każdej miejscowości, w każdem dużem i małem mieście, we wszystkich organach samorządu i w prasie właściwe sobie siły, to takie zorganizowane natarcie będzie decydującem i zmusi wreszcie skończyć z okresem przejściowym i w ten lub inny sposób uporządkować sprawy. Partye korzystają przecież i z prawa zgromadzeń, i z prawa względnej wolności słowa, i z prawa związków. Ta potężna broń nie powinna rdzawieć i jeżeli tymczasem spoczywała ona na uboczu, to tylko dla cierpliwie podtrzymywanego pokoju.

«Ale będzie on niedługim i nietrwałym, jeżeli nie będą dokonane energiczne zarządzenia w kierunku reform postępowych i odpowiedniego doboru agentów rządowych od najwyższych do najniższych».

Śmiesznie wygląda to papierowe potrząsanie bronią, która po świętach będzie wrzucona do kosza. Naiwna październikowa demagogia niewielu zwolenników partyi ostatniego rozporządzenia rządowego przysporzy.

„Nowoje Wremia“ takie słowa skierowuje do Bułgaryi:

«Czy mężowie stanu w Sofii świadomi są tego, jakie skutki dla Bułgaryi będzie miało to poparcie, jakie okazują oni teraz Austryi? Historya nie kończy się na dniu dzisiejszym. W pogoni za drobną chwilową wygraną można się bardzo przeliczyć. Trzymać się systemu samotności politycznej nie mogą nawet wielkie mocarstwa. Jeszcze gorszą jest ona dla małych mocarstw, które pomimowoli muszą przywiązywać swoją łódź do nawy wielkich państw, albo trzymać się tego samego, co one, kursu. Nas wiążą z Bułgaryą silne węzły, zmoczone gorącą krwią przelaną wspólnie z bułgarami w wielkiej walce za ich wolność. My za to nie żądamy ani zapłaty, ani nawet uznania. Ale przypuszczamy, że polityka wroga dla Rosyi nie będzie wygodną dla Bułgaryi».

Tak ostrzega marnotrawnego syna zasmucone „Nowoje Wremia“.

(J.)

# Z życia prowincyi.

### Z Olszany *w grudniu*.

Trafne robi uwagi p. Novus w ostatniej swej korespondencyi ze Sławuty. To prawda, że dział korespondencyi słabnie, że pisać trudno, gdy z jednej strony wypadki podlegające komentarzom słowa drukowanego są ogólnie na prowincyi rzadkie, a z drugiej strony miejscowości takie, jak Sławuta i pokrewna jej pod pewnymi względami Olszana, są terenem dla korespondenta trudniej dającym się opanować jako całokształt warunków ekonomicznych, społecznych i towarzyskich, niż miasta i miasteczka prowincyonalne.

Są kwestye nie podlegające kompetencyi korespondenta, są inne, o których nie pisze się „z zasady“, jeszcze inne zbyt widocznie związane z osobistością korespondenta i t. d, i t. d.

Bądź co bądź pisać należy, notować rzeczowo i treściwie, byle tylko nie zrzekać się pozycyi w ogólnej sumie życia naszego na prowincyi, nie tracić kontaktu z „Dziennikiem Kijowskim,“ który jest tego życia odzwierciadleniem.

W połowie grudnia mieliśmy w Olszanie dwa przedstawienia trupy p. Janowskiego. Kilka jednoaktówek, monologi, kuplety i gra na skrzypcach p. Porzyckiego wypełniły dwa wieczory. Trafny wybór materyału scenicznego szczęśliwie wyzyskał komizm p. Janowskiego i farsowy humor p. Porzyckiego, maskując dyskretnie szczupłość sceny i brak akcesoryów. Dość licznie zgromadzeni słuchacze z zadowoleniem oklaskiwali artystów, a niejeden głos wyrażał życzenie: żebyśmy to choć raz na miesiąc mogli mieć w Olszanie podobną rozrywkę, żeby...

Tymczasem święta upłynęły nam dotychczas w ciszy. Każdy w swojem najbliższem kółeczku.

W karnawale nie wiem czy będziemy mieli jakie zabawy tańcujące, lub tym podobne rozrywki, ale wiem o dwóch zebraniach godnych zanotowania, a więc 1-mo ogólne zebranie członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, a 2-do sesya akcyjnego sklepu w fabryce.

Kasa pożyczkowo - oszczędnościowa rozwija się nadspodziewanie pomyślnie. Inicyatywa p. E. T., jego wytrwała, planowa praca i pomoc okazywana naogół chętnie a często zupełnie bezinteresownie przez członków Zarządu, stworzyły tę instytucyę, o której wielkiej użyteczności nikt już dziś nie wątpi. Miasteczko i okolica przywykły w ciągu dwuletniego istnienia kasy czerpać w niej kredyt, składać oszczędności.

Niejeden biedak dźwignął swe gospodarstwo, ulepszył warsztat, założył sklepik, niejeden niezamożny mieszkaniec uniknął lichwiarskiego długu w tych ciężkich latach nieurodzaju i drożyzny. Bóg zapłać — komu należy.

W roku ubiegłym kasa wydała 80 tys. rb. pożyczek, co, zważywszy, iż najwyższa pożyczka wynosić może 150 rb., a przeważnie wydaje się pożyczki drobniejsze od 25 do 50 rb, daje pojęcie o znaczeniu takiego kredytu. Udziałów w r. b, wniesiono do kasy na sumę 6,812 rb., wkładów 19 tys. rb. Udział wynosi 25 rb. i może być wnoszony częściowo.

Sklep akcyjny w fabryce olszańskiej istnieje od lat kilkunastu i jako tako zaspakaja potrzeby codzienne mieszkańców. Tendencyi jednak rozwinięcia swego handlu, uwzględnienia różnorodnych potrzeb i wymagań klienteli w sklepie nie widać!

Istnieje, wypłaca procenty od akcyi, ustępuje rabat akcyonaryuszom na towarach, oto niezaprzeczenie dobre strony naszego sklepu, ale gdyby tak jeszcze więcej ożywienia handlowego, więcej wniknięcia w to, że nietylko chlebem człowiek żyje, ale np. na święta chciałby jeszcze i pierników warszawskich, byłoby doskonale.

**Esbe.**

## KRONIKA PROWINCYONALNA

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Aresztowania.** W Żebotynie pow. czerkaskiego dokonano w tych dniach licznych aresztowań, a dokonywano ich na mocy imiennej listy, znalezionej u jednej z osób, dawniej aresztowanych. Ogółem aresztowano 20 osób, które osadzono w więzieniu czerkaskiem.

W Winnicy zaaresztowano sporo osób, podejrzanych o przestępstwa polityczne. Przed paru dniami policya zaaresztowała kilka osób nieznanych, mieszkających u włościan we wsi Sabarowie, o 4 wiorsty od Winnicy. Znaleziono u nich sporo druków nielegalnych.

— **W gub. podolskiej** funkcyonujące biura pocztowo-telegraficzne nie wystarczają zupełnie na potrzeby ludności miejscowej. W obecnej chwili poruszono sprawę otwarcia w gubernii szeregu nowych instytucyi pocztowo-telegraficznych. W tym celu przeprowadzone będą badania, w których miejscowościach ze względów ekonomicznych i handlowych należałoby biura takie otworzyć najpierw. Przy urządzaniu ich brane będą w rachubę życzenia mieszkańców poparcia materyalnego poczty i w takich miejscowościach filie będą otwierane przedewszystkiem. («Pod.»).

— **Napad zbrojny.** W Dybieńcach, pow. kaniowskiego, przed tygodniem mniej więcej do chaty Z. Harnagi zastukało wieczorem 2-ch uzbrojonych rabusiów. Drzwi otworzył im sam gospodarz, który tak się ich widoku przestraszył, że osłupiał i w jednej chwili usłuchał rozkazu «ręce do góry». Zrewidowawszy kieszenie Harnagi, bandyci wystrzelili w powietrze i zażądali-

od żony gospodarza pieniędzy. Ta wystraszona wskazała im kufer. Rabusie zabrali 55 rb. w gotówce, na sumę 100 rb. cennych przedmiotów i wyszli, zapowiadając właścicielom chaty, aby nie wychodzili, gdyż przed progiem położyli bombę. Po kilku dopiero godzinach Harnaga odważył się wyjść z chaty i z wielkiem zdziwieniem zobaczył zamiast bomby worek z prosem. («Kij.»).

**Ruch przesiedleńczy.** Czehryńska komisya rolna zwróciła się do zarządu gubernialnego z prośbą o przyznanie pow. czehryńskiemu 5,500 działek ziemi w różnych miejscowościach Syberyi. Od 1907 r. do 28 listopada r. b. komisya otrzymała podania o przesiedlenie od 1593 rodzin, składających się z 5,397 osób płci męzkiej.

## ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

W dawnej Polsce zwyczaj noworocznych życzeń znanym był we wszystkich sferach. Uczniowie szkół klasztornych, t. zw. «Żaki», obchodzili w tym dniu domy, winszowali «Nowego lata» i śpiewali zabawne kolędy. Np.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały.
Dobrej z alembika i do niej piernika.
Hej kolęda, kolęda!

Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera.
Hej kolęda, kolęda!

Gdy zaczęto przy kościołach wiejskich uczyć dzieci kościece czytania,—dziatwa wioskowa, chodząc po chatach i do dworu «za nowem latkiem», winszowała i zbierała w podarkach smaczne kąski na biesiadę wieczorną. Powinszowania dzieciaków stosowały się do rolników, więc słyszymy:

Żeby wam się rodziło:
żytko — jak korytko,
pszenica — jak rękawica,
bób — jak żłób,
owies — jak skopiec,
len — jak pień.

Nietylko dziatwa drobna chodzi po wsiach winszować Nowego Roku, ale i dorośli. W niektórych okolicach chodzili «draby» po «nowem lecie», poprzebierani cudacznie za cyganki. Dawniej, gdy była w Polsce obfitość dzikich zwierząt, kolędnicy noworoczni, dla dodania wesołości, pobudzenia szczodroty po domach, oprowadzali młodego wilka, niedźwiadka lub tura. W braku żywych tych zwierząt przebierano się w ich skóry, a stąd powstało stare przysłowie: «biega, by z wilczą skórą, po kolędzie».

Dzisiaj zwyczaj obchodzenia domów «za kolędą» zachował się tylko w niektórych okolicach. Na wsi zaś t. zw. «turoń» odwiedza zamiast dawnego wilka domy i straszy dzieci i wyrabia figle.

*Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma Redakcya składa w dniu dzisiejszym życzenia Noworoczne.*

## KRONIKA.

**— Z powodu święta Nowego Roku następny numer naszego pisma wyjdzie w sobotę dn. 3 stycznia.**

— **Pożegnalny występ p. Knake-Zawadzkiego.** Dziś na scenie „Ogniwa" pożegnalny występ znakomitego artysty p. Knake-Zawadzkiego w otoczeniu trupy dramatycznej T-wa Miłośników sztuki i artystów teatru miejscowego. Dyrekcya zaznacza, że przedstawienie rozpocznie się punktualnie o 8-ej.

— **Zgon R. Bülowa.** Ofiara tragicznego wypadku, p. Rajmund von Bülow, o którym donosiliśmy przed kilku dniami, zmarł nocy onegdajszej w szpitalu kolejowym, nie odzyskawszy przytomności.

— **Zarządzenie ministra.** Na mocy rozporządzenia ministra komunikacyi wydelegowano na koleje syberyjskie 30 maszynistów kolei Poł.-Zach. z inżynierem Szotleuderem na czele. Zarządzenie to zostało spowodowane wzmożonym ruchem na kolejach syberyjskich wskutek nieurodzaju w Rosyi Europejskiej i obfitego plonu zboża na Syberyi.

— **Nowy urząd na kolejach Poł.-Zach.** Od nowego roku na Poł.-Zach kolejach żel. utworzone mają być posady trzech handlowych inspektorów-instruktorów z pensyą roczną 2400 rb. Posady te obejmą: naczelnik stacyi Mironówki, p. Jakubowicz, naczelnik stacyi „Floreszty", p. Drobow i dozorca ładunkowy kijowskiej stacyi towarowej, p. Sokołów. Utworzenie trzech posad wywołane zostało koniecznością zwiększenia nadzoru nad handlową działalnością stacyi wobec coraz częściej zdarzających się nadużyć przy dokonywaniu manifestacyi z ładunkami.

— **Nowy urząd w okręgu szkolnym.** Kurator kijowskiego okręgu szkolnego zawiadomił naczelnika kolei Poł.-Zach., iż dla zjednoczenia i połączenia administracyjnej i naukowo-wychowawczej działalności wszystkie szkoły kolejowe w obrębie okręgu kijowskiego zostaną od Nowego Roku oddane pod zarząd specyalnego inspektora szkół ludowych. Posadę takiego inspektora obejmie inżynier Butienko, który pozostanie zarazem nadal inspektorem instytucyi oświatowych kolei Poł.-Zach.

— **Dochód brutto** z kolei Poł.-Zach. w październiku r. 1908 wyniósł 5,857,778 rb.—z tego za bilety pasażerskie otrzymano 952,784 rb., za ładunki 4,299,610 rb. inne dochody—605,160 rb. Ogólny dochód od dn. 1 stycznia do 1 listopada 1908 r. wynosi 48,128,300 rb.

— **Linia kolejowa „Bachmacz-Odesa".** Inżynier Tymofiejew, naczelnik budowy linii „Bachmacz-Odesa", otrzymał z Petersburga urzędowe doniesienie, że szczegółowy projekt techniczny linii został już zatwierdzony przez zarząd budowy nowych kolei, a kosztorysy prac będą zatwierdzone około 20—25 stycznia. W lutym zaś podczas kontraktów naznaczona zostanie licytacya na prowadzenie robót i dostawę materyałów. Roboty ziemne i budowa mostów rozpoczną się w kwietniu.

— REWIZYA. Policya zrobiła bezowocną rewizyę w domu N-r 13 przy ul. Sofijowskiej mieszkania N-r 9. Szukano broni, ale bezskutecznie.

— RABUNEK. Na Bibikowskim Bulwarze dwóch rabusiów okradło przechodzącego I. Ginsburga.

— UJĘCIE ZŁODZIEI. Policya zaaresztowała J. Amelina i M. Gumianowicza, którzy skradli mydło woźnicy mydlarni Kopnika, i W. Titarewa, sprawcę kradzieży na placu Żytnim.

— UJĘCIE BANDY RABUSIÓW. W ostatnich kilku tygodniach ilość zbrojnych grabieży i napaści w Kijowie ogromnie się zwiększyła. W ciągu ostatnich 10 dni ograbiono sklep Cejtlina i Grünberga przy placu Halickim, sklep spożywczy Petrowowej, Burwasera i innych. Jeden z rabunków—na ul. Puszkińskiej—zakończył się ujęciem sprawców grabieży—Pokłońskiego i Asnina. Ci przyznali się do udziału w różnych innych rabunkach i wskazali swych wspólników—B. Seliwanowa, P. Kozakowa, I. Michajlenkę i M. Czerniachowskiego. Sześciu tych ludzi stanowiło organizacyę całą, noszącą szumną nazwę: «grupa partyi—wolność w nas samych». Członkowie tej partyi układali listy z groźbami, wypracowywali plany napadów zbrojnych i doprowadzali je do skutku. W chwili obecnej policya dostała w swe ręce wszystkich członków szajki. Czerniachowskiego zaaresztowano w restauracyi «Florencya» przy Bulw. Kudriawskiej, tam również onegdaj ujęto Michajlenkę i M. Samochackiego, przy których znaleziono rewolwery. W końcu zaaresztowano Seliwanowa, Kozakowa i Kożonnikowa.

— KRADZIEŻE. Onegdaj wieczorem z mieszkania d-ra Radzijewskiego, przy ul. W. Podwalnej Nr 30, skradziono futro wartości 200 rb.

— Z restauracyi A. Czeczetki przy ul. Kiryłowskiej Nr 54 skradziono wina.

— Z mieszkania I. Brojde, przy ul. W. Wał Nr 60, skradziono rzeczy na sumę rb. 130 rb.

— Okradziono mieszkanie gen. majora R. Chowena, przy ul. Lwowskiej Nr 30, i A. Dawydowowej przy ul. Iwanowskiej Nr 43.

## Z SĄDÓW.

### *Wyrok śmierci.*

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę włościanina Mina Szewczyka, oskarżonego o należenie do występnej organizacyi i udział w głośnym napadzie na cukrownię «Pohrebyszcze». Jak w swoim czasie donosiły dzienniki, dnia 30 października 1907 r. około godz. 6-ej wieczorem do kantoru cukrowni «Pohrebyszcze» weszło kilku młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery; w liczbie ich była kobieta w masce, przebrana po męsku; jeden z mężczyzn również był w masce. W kantorze cukrowni znajdował się o tej porze dyrektor zarządzający, buchalter i inni urzędnicy, oraz kilku robotników. Napastnicy zrewidowali wszystkich obecnych w pokoju buchaltera, poczem przeprowadzili przez korytarz do drugiego pokoju, zostawiając ich tam pod strażą jednego z towarzyszów. Następnie kazali buchalterowi Szpakowskiemu otworzyć kasę, co też ten bezzwłocznie uczynił. Zabrawszy z kasy 2,359 rubli z kopiejkami, przybysze rzucili się do wyjścia. Tam spotkali się z komisarzem policyi Balickim i towarzyszącym mu strażnikiem, którzy wypadkowo tego dnia przyjechali do cukrowni. Między napastnikami i przedstawicielami władzy rozpoczęła się wymiana strzałów, poczem pierwsi, odstrzeliwując się ciągle, zniknęli w ciemności. Na podstawie przeprowadzonego śledztwa zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem należenia do opisanego napadu oraz innych przestępstw: nauczycielka ludowa Matriona Prysiażniukowa, Dominika Punasiewiczowa, Rojza Rabinowicz, Filip Krawczenko, Leontyusz Doroszenko i inni. Sprawa rozpatrywaną była przez kijowski sąd wojenny w czerwcu 1908 r.; jedni z oskarżonych skazani zostali na karę śmierci, inni na różnoterminowe ciężkie roboty (Prysiażniukowa, jak wiadomo, otruła się w więzieniu). Wczoraj rozpatrywano sprawę co do Mina Szewczyka, którego udział w napadzie został ujawniony nieco później. Rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Po półtoragodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazując Szewczyka za rozbój na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie. Przytem sąd postanowił uczynić osobne przedstawienie do głównodowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego co do okoliczności, mogących służyć do złagodzenia losu skazanemu.

### *W sprawie kurskiej organizacyi wojskowej.*

Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku protest prokuratora w sprawie kurskiej rewolucyjnej organizacyi wojskowej. Wyrokiem kijowskiego sądu wojenno-okręgowego skazani zostali: porucznik 123 pułku piechoty Włodzimierz Bałaszow, porucznik artyleryi Mikołaj Razumow i włościanin Jerzy Miłajenko na 8 lat rot aresztanckich, porucznik artyleryi Wiktor Gurjew, porucznik Joachim Stankiewicz i sztabs-kapitan Andrzej Linowski (otruł się w więzieniu) — na zesłanie na osiedlenie, kanonier Herszko Kojfman na 6 lat rot aresztanckich, podpułkownik 123-go pułku piechoty Michał Baranow na 1 rok fortecy, podporucznik Jerzy Mironow na 3 lata fortecy i szeregowiec 121-go pułku piechoty Iwan Skawroński na 1 rok dyscyplinarnego batalionu. Podporucznik Jerzy Raguzin, lekarz wojskowy Teodozyusz Usenko i uczeń gimnazyum Aleksander Afanasjew zostali uniewinnieni.

## KRONIKA POLSKA.

— **«Świat».** Na jednym stale a wysokim poziomie utrzymuje się wytworne wydawnictwo, przez «Świat» zorganizowane «Album Sztuki Polskiej i Obcej». Dowodem tego może być ostatni zeszyt, w którym znajdujemy sześć wielobarwnych plansz, z tych pięć poświęconych sztuce naszej, a jedną obcej. Artyści polscy dali do reprodukcyi w albumie tym wyborowe swoje dzieła, mianowicie: St. Masłowski «Wiosnę», Wł. Wankie «W górach», Włodzimierz Tetmajer «Jastrzębia», Wywiórski «Pastuszka» i Żelechowski «Studyum kobiece». Obca sztuka reprezentowaną jest przez słynne «Wypędzenie z raju» angielskie płótno prerafaelisty Novela. Sztuka reprodukcyjna osiągnęła w naszych czasach zdumiewające rezultaty. «My sami nieraz wątpimy, czy mamy oryginał czy reprodukcyę?» mówił nam niedawno malarz i krytyk Wł. Wankie. W albumie sztuki polskiej i obcej takich wątpliwości jest zawsze kilka.

— **O spuściznę po Maryanie Bohuszu.** Znany literat p. Antoni Potocki, przygotowując zbiorowe wydanie pism Maryana Bohusza (J. K. Potockiego), zwraca się z prośbą do osób, posiadających rękopisy lub rzadsze (ulotne) druki Maryana Bohusza, o łaskawe ich udzielenie mu do przepisania. Wszelki dokument, po sporządzeniu odpisu, będzie w całości zwrócony. Adres: Warszawa p. P. Wilcza 2.

— **Oryginalna «rewizya».** Dnia 29 grudnia w pociągu osobowym kolei Warszawsko-Wiedeńskiej Nr 50, przybywającym do Warszawy o godz. 8-ej wiecz., pięciu strażników kolejowych rewidowało pasażerów w wagonie, żądając pokazywania biletów. «Rewizya» ta wywołała niepokój wśród jadących, gdyż strażnicy podchodzili z karabinami i zachowywali się bardzo wyzywająco. Wreszcie zjawił się kontroler, który stwierdził, że nietylko owi strażnicy nie mieli prawa rewidować pociągu, w dodatku sami jechali bez biletów nieprawnie. Wobec tego wszystkich 5 strażników zaaresztowano w Pruszkowie.

— **Konfiskata.** Drugi tom zbioru poezyi Ela (K. Laskowskiego) z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego został skonfiskowany na podstawie przepisów o ochronie nadzwyczajnej.

— **Na ofiary katastrofy we Włoszech.** Ks. kardynał Puzyna, biskup krakowski, polecił administratorom wszystkich parafii, aby z ambony przedstawili wiernym ogrom nieszczęścia we Włoszech i wezwali ich do składek na rzecz ofiar katastrofy.

— **Zjazd pracowników rolnych.** Staraniem rady Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników rolnych odbyć się ma w Warszawie w dn. 18 (31) stycznia i 19 stycznia (1 lutego) ogólny zjazd Towarzystwa w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa.

— **Z uniwersytetu krakowskiego.** Na opróżnione z powodu rychłego ustąpienia prof. Tarnowskiego stanowisko profesora literatury polskiej na wszechnicy Jagiellońskiej kandydatem jest, oprócz prof. Kallenbacha, znany uczony warszawski, prof. Ignacy Chrzanowski. Dotychczasowy profesor nadzwyczajny literatury polskiej w Krakowie, d r Windakiewicz, ma otrzymać godność prof. zwyczajnego.

— **Odczyty.** Prof. Wincenty Lutosławski rozpoczął cykl odczytów, wypowiadanych w wielkiej sali Filharmonii w Warszawie. Pierwszym z tego cyklu była prelekcya «O duchu sekciarskim». Mówca rozpoczął od wyłożenia psychologii natchnienia, które bywa udziałem wszelkiego rodzaju myśliciel. Gdy budzi się owo natchnienie w umyśle należycie przygotowanym do pracy twórczej, daje wyniki pożądane, gdy staje się udziałem umysłów obejmujących nie dość szerokie horyzonty myśli i uczuć ludzkich, objawia się w formie jakiejś ciasnej doktryny, która w dziedzinie uczuć, mających określać nasz stosunek do «niepoznawalnego», czyli wierzeń religijnych, najłatwiej ulega różnego rodzaju zboczeniom. Dalej mówca scharakteryzował źródła natchnień sekciarskich, dzieląc je na dwa odłamy, medynmistyczne i ascetyczne. Wywody swe prelegent popierał licznymi przykładami z własnej obserwacyi na życiu sektantów amerykańskich. Publiczności była spora garstka. Następny odczyt «O relikwiach» w przyszłą niedzielę.

— **Niemiecka komisya szkolna w Łodzi.** Na zarzuty prasy polskiej w sprawie nadużyć niemieckiej komisyi szkolnej, odpowiedziała ona w komunikacie, umieszczonym w łódzkich pismach niemieckich. Niemiecka komisya szkolna zaprzecza, jakoby zmuszała obywateli polaków do płacenia na utrzymywanie szkół niemieckich i twierdzi, że nazwiska tych tylko obywateli zapisano na listę komisyi niemieckiej, którzy w porozsyłanych deklaracyach wyraźnie zaznaczyli swe niemieckie pochodzenie. Rzecz prosta, że mogły zajść... pomyłki, lecz niemiecka komisya szkolna zawsze uwzględniała wszelkie reklamacye, czego nie można, jakoby, powiedzieć o polskiej komisyi szkolnej, która tysiące osób niemieckiego pochodzenia umieściła na swej liście.

Poruszony przez prasę polską fakt, że tyle osób zwróciło się ze skargą na postępowanie komisyi niemieckiej do władzy naukowej, tłómaczy ona poprostu tem, że szło tu o jej zdyskredytowanie. Była to — sobie tylko... szykana!

Komunikat hakatystów łódzkich z ironią wymienia nazwiska «prawdziwych polaków» *waschechte Polen*, którzy protestowali przeciwko działalności komisyi; są to mianowicie pp.: Jonscher i Tochterman, obaj synowie pastorów, Oskar Mantay, syn i brat nauczyciela i kantora, Emil Patz, syn znanej tu rodziny niemieckiej, i Karol Wolf, którego jeden syn uważa się za polaka.

Kończy się komunikat zwrotem następującym: «O ile prasa polska nie przestanie fałszywie informować czytelników, będzie to dowodem, że w nieszlachetny sposób pragnie dojść do celu, do którego prostą drogą dojść nie może».

Komunikat powyższy umieściła zarówno «Neue Lodzer Zeitung», jak i «Lodzer Zeitung», lecz redakcya tego drugiego pisma wykreśliła z niego kilka wymienionych powyżej nazwisk. Nazajutrz kilku członków niemieckiej komisyi szkolnej udało się do redakcyi i zmusiło ją po prostu do umieszczenia wykreślonych nazwisk w następnym numerze.

Jak widzimy — tupetu nie brak hakatystom łódzkim, ośmielonym starem przysłowiem, że «niemcom w Łodzi—wszystko uchodzi».

## Odezwa T-wa zachęty Sztuk Pięknych.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Król. Pol. dbały nietylko o ożywienie wystawy Towarzystwa, która w szeregu bądź zbiorowych, bądź specyalnych planów przeprowadzonych ekspozycyi daje nam zupełnie wyczerpujący obraz naszej sztuki współczesnej, postanowił zwracać się od czasu do czasu ku przeszłości i w ten sposób nawiązywać nić pewnej ciągłości w naszej kulturze artystycznej.

W tym celu urządzać będzie komitet co roku wystawy jednego z artystów ubiegłej doby. Przypominamy, że jedna z takich wystaw retrospektywnych już się odbyła. Była nią urządzona przed kilku laty zbiorowa wystawa dzieł Simmlera. Na najbliższym planie ma komitet obecnie wystawy Orłowskiego, Michałowskiego, Zaleskiego i t. d. Nie potrzebujemy tłómaczyć, jak wielkie znaczenie mieć będą podobne wystawy. Niezależnie od dania sposobności młodemu pokoleniu zapoznania się w wyczerpujący sposób z działalnością artystyczną naszych dawnych mistrzów, których znają do tychczas przeważnie z cudzych relacyi lub ulotnych szkiców, określi się bardziej stanowczo ich stosunek do współczesnej nowożytniej krytyki, a tem samem wyjaśni się ich stanowisko w history i naszej sztuki.

Trzecim nie mniej ważnym czynnikiem jest możność porządnego skatalogowania dzieł dotychczas rozproszonych z oznaczeniem dat, wymiarów, właścicieli i t. p., co dla przyszłego historyka sztuki będzie materyałem wprost nieocenionym.

Ponieważ pierwszą z planowanych wystaw będzie wystawa dzieł Marcina Zaleskiego, komitet zwraca się z niniejszą odezwą do wszystkich osób, posiadających obrazy tego mistrza, aby raczyli w możliwie jak najkrótszym czasie zawiadomić o tem komitet, określając ilość i tytuły dzieł posiadanych, oraz zaznaczając, czy Towarzystwo może liczyć na wypożyczenie ich na kilkutygodniowy czas trwania wystawy. Komitet nadmienia, że gwarantuje zwrot w całości dzieł opiece jego powierzonych, jak również ponosi wszelkie koszty dostarczenia dzieł na wystawę i powrotnego odesłania ich właścicielom. Korespondencyę wszelką adresować należy do Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem (Warszawa, ul. Królewska № 17 A).

**Warszawa, w grudniu 1908 r.**

## OFIARY.

**Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie.** Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13), od dnia 19 do dnia 31 grudnia wpłynęły ofiary następujące: Pp. Antoni Zadora 5 rb. — Józef Dynowski 3 rb. — A. O. S. 5 rb. — Eleonora Przecławska (obrus na ołtarz).—K. R. 1 rb. — Olimpia Łopnszańska 2 złote obrączki.— Piotr hr. Czosnowski (zamiast wieńca na grób ś. p. Adolfa Jełowieckiego) 25 rb. — Otrzymano ze skarbonki na budowie 6 rb. 19 kop.—X. P. 1 rb.—Za odkrytkę z widokiem nowego kościoła otrzymano 3 rb. — Michał Kuncewicz 7 rb. 50 kop. — Hersylia Idzikowska w dniu 50-cio letniego jubileuszu firmy Leona Idzikowskiego 500 rb. — Zofia i Wacław Ołtarzewscy 5 rb. — Edward Radomski 4 rb.—M. K. ze Złotopola 3 rb. — Razem z poprzedniemi ofiarami 486,242 rb. 67 kop.

Prezes komitetu
**L. Jankowski.**

**Sprostowanie.** Na liście T-wa Dobroczynności zwalniającej od wizyt noworocznych wydrukowano przez omyłkę: Neymanowie Elżbieta i Ernest, zamiast Heynemann Stanisława i Ernest.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

**Na Kolonie Letnie Polskie**, zamiast wizyt noworocznych: Pp. Konstanty Węgliński 3 rb. — Stefania i Maryan Dąbrowscy 2 rb.

**Na wyjątkową nędzę:** Zamiast wieńca na grób ś. p. Wandy Abramowiczowej pp. Dyonizy i Wanda Chojeccy 10 rb.

**Na T-wo Dobroczynności**, zamiast wizyt noworocznych: Pp. Kazimierzostwo Zamłyńscy 1 rb.

**Na gwiazdkę dla biednych dzieci:** Stasiek Januszek i Zosia Z. 1 rb. — Luluś Dąbrowski 1 rb.

**Na ofiary «sprawiedliwości» niemieckiej**, zamiast wizyt noworocznych: P. Jerzy Baranowski 1 rb.

## Kronika ekonomiczna.

### Przegląd rynków zbożowych.

Na międzynarodowym rynku zbożowym nie zaszły prawie żadne zmiany. Pomimo zastoju świątecznego daje się zauważyć tendencya zwyżkowa. Fakt ten spowodowany został ustaleniem się zapotrzebowań na rynki argentyńskie, a także zwyżką na giełdzie Ameryki Północnej.

Usposobienie główniejszych rynków jest następujące: Na rynkach Ameryki Północnej, wskutek znacznego zapotrzebowania i niewielkich zapasów, usposobienie z pszenicą mocne; to samo z kukurydzą, ceny której idą w górę. Na rynkach argentyńskich usposobienie z pszenicą i kukurydzą spokojne, lecz stałe. Usposobienie rynków zachodnio-europejskich stałe choć mało ożywione. Na rynkach angielskich stałe usposobienie z pszenicą rosyjską, owsem, kukurydzą i jęczmieniem. Na rynkach niemieckich z gotową pszenicą słabo; usposobienie z pszenicą zakupioną z dostawą na wiosnę mocniejsze, a to z powodu złej pogody niesprzyjającej oziminom, jak również wskutek wzrostu zapotrzebowania na rynki argentyńskie.

Na rynkach rosyjskich—zastój; ceny jednak nie zdradzają tendencyi zniżkowych. Wskutek silnych mrozów dowóz słaby.

Usposobienie rynków południowo-zachodnich mało-ożywione; widoków na poprawę niema. Młynarze powstrzymują się z zakupami pszenicy, przewidują bowiem rychły spadek cen; obecnie już zawierano tranzakcye, płacąc po 85 kop. za pud pszenicy. Z żytem nieco lepiej, w ostatnich dniach ceny podniosły się o dwie kopiejki na pudzie.

Na owies brak kupców; ceny przy dostawach do intendentury wahają się między 66 kop. a 72 kop. Z owsem na paszę słabo; z owsem browarnym stałe. Cena grochu nie spada; groch «Wiktorya» bez muszki od 1 rb.—1 rb. 12 kop.; nieczysty 95 kop.—1 rb. 02 kop. Cena koniczyny 9 rb. 50 kop. za pud.

Na kolejach południowo-zachodnich w okolicach Kijów—Fastów płacą za pszenicę od 1 rb. 20 kop.—1 rb. 25 kop.; w okolicach Fastów—Koziatyn—Humań 1 rb. 20 kop.—1 rb. 24 kop. za żyto 98 kop.—1 rb.

Na stacyach kolei mosk.-kij.-wor. płacą za pszenicę 1 rb. 20 kop.—1 rb. 30 kop.; za owies 66—70 kop. Za jęczmień browarny na kolei poł.-zach. płacą do 90 kop., na kolei kijow.-woron. 90 kop.—93 kop.

Na rynku kijowskim usposobienie z pszenicą słabe, z żytem stałe, z owsem spokojne, lecz stałe. Ceny: pszenicy 1 rb. 15 kop.—1 rb. 25 kop.; ozimej lepszego gatunku 1 rb. 25 kop.—1 rb. 30 kop.; żyta folwarcznego 1 rb.—1 rb. 2 kop.; mieszanego 95 kop.—1 rb.; owsa folwarcznego 66 kop.—73 kop.

## Poseł żydowski o Kole Polskiem.

Korespondentowi hebrajskiej gazety «Heed Hazman» mówił poseł żydowski, Niselowicz, w sprawie udziału żydów w samorządzie Królestwa Polskiego, co następuje:

«Mówiłem o tem z wielu posłami z «Koła», którzy oczywiście zaprzeczają istnieniu przymierza z październikowcami i protestują silnie przeciw narzuconej im inicyatywie w prawie ograniczenia żydów. Dymsza, jeden z poważniejszych członków «Koła» przyszedł do mnie zaraz po rozejściu się wieści o mowie Guczkowa w Moskwie i usiłował mnie przekonać, że cała rzecz jest od początku do końca zmyślona.

«Podług materyału, jakim rozporządzam i znając członków Koła, twierdzę, że oni ze swej strony nie poruszą kwestyi ograniczenia żydów w samorządzie. Lecz gdy październikowcy wystąpią z takim projektem, to niema wątpliwości, że w rezultacie zgodzą się na to chętnie, ze szczególnem zadowoleniem wewnętrznem i będą szczerze wdzięczni październikowcom. W skrytości ducha są przerażeni, lękając się, że w wielu miastach samorząd będzie istotnie w rękach żydów, stanowiących tam większość.

«Kwestya jest tylko, czy rząd się zgodzi na ograniczenie, gdyż przeciwnie w tej przewadze żydów widzi poważną rękojmię przeciw panowaniu polaków i silną przeciwwagę «ciasnych» tendencyi narodowych polaków».

Co się tyczy udziału żydów w samorządach w Cesarstwie, to poseł żydowski twierdzi, że «śmieszną» jest pretensya żydów o to, że tam będą pewne ograniczenia, podczas gdy powinni się zadowolić tem, że wogóle ich dopuszczają do jakiegokolwiek udziału w wyborach do samorządu».

## Ostatnie wiadomości.

**Agitacyjne podróże Wolfa.** Poseł Wolf wygłosił w Dreźnie na zgromadzeniu Wszechniemców bardzo ostrą przemowę przeciwko słowiańskiej ludności Austryi.—Poseł Wolf zarzucił rządowi austryackiemu, że protեguje tę ludność ze szkodą niemców. Uchwalono także rezolucyę, proponowaną przez Wolfa, wyrażającą oburzenie z powodu zajść w Lublanie i Pradze.

**Bojkot balu rosyjskiego.** Urządzony w Sofii pod protektoratem rosyjskiego posła bal na cele dobroczynne, towarzystwo bułgarskie zbojkotowało. Z powodu nieuznania bowiem dotychczas króla Ferdynanda, para królewska nie otrzymała zaproszenia, ponieważ poselstwo było w kłopocie co do tytulatury króla Ferdynanda. Wobec tego publiczność postanowiła bal ów zbojkotować, a ci, którzy się na bal wybrali, musieli z drogi wrócić, ponieważ u wejścia do sali spotkali członków komitetu, którzy zawiadomili ich o bojkocie balu.

Żona posła rosyjskiego przyjęta była dn. 29 przez królowę Eleonorę w sprawie bojkotu balu. Przypuszczają, że sprawa ta będzie wkrótce załagodzona.

**Konstytucya dla Bośnii.** Wiedeńska „Zeit" dowiaduje się z pewnego źródła, że według programu wspólnego rządu, konstytucya dla Bośnii i Hercegowiny wejdzie w życie już wiosną bieżącego roku.

**Panika w Neapolu.** Dn. 29 u. m. wybuchła wśród ludności w Neapolu ogromna panika. Opryszki bowiem zaczęli w nocy krzyczeć po ulicach: „Trzęsienie ziemi!", chcąc skorzystać z zamieszania. Przerażeni mieszkańcy na pół nago powybiegali na ulice, wołając o pomoc. Dopiero po sprowadzeniu wojska, nad ranem, ludność się uspokoiła. Okazało się, że całe zamieszanie spowodowali opryszki.

**Trzęsienie ziemi w Lapponii.** Równocześnie z trzęsieniem ziemi we Włoszech powtórzyło się parokrotnie trzęsienie w Lapponii (północny skrawek półwyspu skandynawskiego). Najsilniejsze uderzenie dało się słyszeć w niedzielę 3 b. m., kiedy ludzie byli zgromadzeni po kościołach.

Ludność w popłochu uciekała z kościołów, przyczem rozgrywały się straszne sceny.

Krążą pogłoski, że trzęsienie dało się odczuć także w środkowej Szwecyi.

**Straty z powodu bojkotu.** Ostatnie wykazy handlu eksportowego Austro-Węgier stwierdzają zmniejszenie się eksportu o 32 i pół miliona kor. w ostatnich miesiącach. Ubytek ten jest wynikiem bojkotu towarów austryackich w Turcyi.

## Telegramy.

*(Od korespondentów własnych).*

### Życzenia noworoczne.

**Petersburg.**—„Birż. Wied." umieściły następujące życzenia noworoczne działaczy społecznych: Chomiakow życzy, aby ludność Rosyi obdarzyła Dumę zupełnem zaufaniem, w braku którego żadne najlepsze przedstawicielstwo narodowe nie może mieć odpowiedniego znaczenia; hr. Witte życzy świetnych urodzajów, jedynego środka polepszającego byt włościan, jakiego mogą oczekiwać włościanie w najbliższej przyszłości; Guczkow, wobec krążących pogłosek o wojnie, życzy pokoju; Milukow życzy pokoju zewnętrznego, państwom anektowanym—autonomii, Rosyi zaś przedewszystkiem skasowania kary śmierci.

### Nominacye.

**Petersburg.** — Makarow został mianowany sekretarzem stanu, Kurłow — wiceministrem spraw wewnętrznych; otrzymali tytuł radców tajnych: prezes sądu łuckiego Petrow i prezes sądu połtawskiego Bołtowskij; otrzymali ordery Aleksandra Newskiego: Charitonow, Szwarc, Łukjanow i Garin i order Anny 1-go stopnia — kurator kijowskiego okręgu naukowego — Ziłow.

### Z Włoch.

**Petersburg.** — Z Rzymu donoszą, iż badania obserwatoryum tamtejszego stwierdzają, iż nieuniknione jest powtórne trzęsienie ziemi.

### Z Turcyi.

**Petersburg.**—Z Konstantynopola donoszą, iż Porta zgodziła się na przyjęcie od Austryi kompensaty pieniężnej.

### Pogłoski.

**Petersburg.**—Z Warszawy donoszą, że przypuszczalny następca Dmowskiego, w razie jego ustąpienia z Dumy, Franciszek Nowodworski, b. poseł do pierwszej Dumy, oświadczył podobno, iż taktyka Koła Polskiego ulegnie zmianie.

### W sprawie nowej pożyczki.

**Petersburg.**—„Gołos Prawdy" podaje ze źródeł wiarogodnych, że układy w sprawie pożyczki mają przebieg pomyślny.

### Złagodzenie kary.

**Petersburg.** — Na skutek prośby 78 skazanych w Ekaterynosławiu, którzy wyrazili skruchę oraz pragnienie wychowania swych dzieci na obywateli oddanych Tronowi, Najjaśniejszy Pan skazanym na śmierć darował życie, skazanym zaś na więzienie skrócił termin kary.

### Różne.

**Petersburg.**—Steslowi i Niebogatowowi termin kary zostanie skrócony.

**Moskwa.**—Wydział ochrony zażądał od Towarzystwa Pirogowskiego listy członków zarządu.

**Petersburg.**—Maksym Gorkij wydaje zbiór swoich utworów na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Sycylii.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

**Petersburg.** — Przy radzie do spraw gospodarki miejscowej utworzone zostało biuro informacyjne. Zadaniem biura jest udzielanie ziemskim i miejskim instytucyom publicznym informacyi i danych z centralnych wyższych instytucyi rządowych, dotyczących wszelkiego rodzaju gałęzi gospodarki miejscowej.

**Odesa.**—Na posiedzeniu rady uniwersyteckiej odczytane zostało rozporządzenie kuratora okręgu naukowego o zmianie z chwilą zniesienia stanu wojennego postanowienia b. czasowego generał-gubernatora o usunięciu prof Zanczewskiego, Waśkowskiego, Kosińskiego i Jaroszenki.

**Chrystyania.**—Dn. 30 grudnia storthing został otwarty mową tronową, w której stosunki łączące Norwegię z państwami zagranicznemi zostały nazwane zadawalniającymi. W mowie wspomniano o wizycie w Norwegii angielskiej pary królewskiej i prezydenta Fallieres'a. Następnie wspomniano o ratyfikacyi traktatu o nietykalności Norwegii za zgodą Szwecyi, o naznaczeniu sądu rozjemczego dla ustanowienia granicy morskiej pomiędzy Szwecyą a Norwegią, o konferencyi w sprawie Szpicberga, a następnie skonstatowano, że dochody państwowe w bieżącym roku finansowym dały znaczną przewyżkę nad wydatkami.

**Londyn.**—Do agencyi „Reutera" telegrafują z Pekinu: „Ciało dyplomatyczne poczyniło dn. 30 grudnia rządowi chińskiemu remonstracye w sprawie tego, że ministerstwo komunikacyi pretenduje do całkowitej kontroli nad telegrafem w Pekinie. Na mocy traktatu z r. 1901 telegraf pekiński powinien się znajdować pod nadzorem cudzoziemców".

**Wellington** (w stanie Waszyngton). Według danych urzędowych na całym wybrzeżu północno zachodnim dało się uczuć trzęsienie ziemi. W porcie Townsend uszkodzone zostały dachy i okna; popękały rury wodociągowe, domy zatopione. Wulkan „M. Baker" uważany za wygasły zaczął znowu działać.

**Berlin.**—Wznowione zostały posiedzenia sejmu pruskiego. Wniesiono budżet na r. 1909. Deficyt obliczono na 156 mil. marek, który ma być pokryty za pomocą pożyczki, suma której została włączona do preliminarza pod postacią dochodu nadzwyczajnego. Wyjaśnienia sejmowi dawał minister Rheinbaben.

**Paryż.** — Po wznowieniu posiedzenia izby deputowanych, Passi wyraził ubolewanie nacyi z powodu katastrofy we Włoszech.

Poseł Bietri został skazany na 6 miesięcy więzienia za bezprawne złamanie pieczęci sądowych.

**Konstantynopol.**—Izba deputowanych pod przewodnictwem Tałat-beja przyjęła bez dyskusyi propozycyę rządu o kredycie na wysłanie do Mesyny oddziału sanitarnego. Przyjęto jednogłośnie, przy hucznych oklaskach, wniosek trzech posłów o rewizyi konstytucyi i obrano w tym celu komisyę z 30 posłów.

Jutro oczekiwana jest odpowiedź Kiamila-baszy na interpelacyę o polityce zewnętrznej.

**Berlin.** — Wznowiły się posiedzenia parlamentu rzeszy.

**Waszyngton.** — Komisya kongresu w sprawie marynarki obradowała nad przedstawionym jej programem, żądającym kredytu w sumie 75 mil. dolarów. Komisya wypowiedziała się za zmniejszeniem kredytu o 29 mil. dolarów. Zamiast 4 pancerników projektowana jest budowa 2 o pojemności 25,000 ton każdy. Proponowane są i inne redukcye.

**Londyn.** — Specyalny korespondent „Daily Telegraph'u" w Taorminie (na wyspie Sycylii) wysławia heroizm marynarzy rosyjskich, którzy z całym poświęceniem ratowali ofiary trzęsienia ziemi.

**Tabris.** (Przez Dżulfę).—Wojska szacha zajęły wieś Rawasan, położoną w pobliżu Tabrisu. Do obozu Ein ed-Daouleh'a przybył oddział konnicy, składający się z 1000 przeszło ludzi. Podczas zajmowania w dn. 26 grudnia wsi Serderud, leżącej w odległości 12 wiorst od Tabrisu, wojska szacha były pod dowództwem Szodża-ed-Daouleh'a i Chadżi-Ichti Szama. Ze strony rewolucyonistów padło 20 osób, a 114 wzięto do niewoli. Ci ostatni po odebraniu im broni zostali puszczeni wolni przez Chadżi-Ichti-Szama.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Odesa.** — Usposobienie — stałe. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f. — 1 rb. 29 kop.; żyto w naturze 9 p. 15 f. 1 rb. 04 kop.; owies zwyczajny 70 kop.; jęczmień zwyczajny, pastewny 79 kop.; kukurydza nowa 73 kop.

**Mikołajów.** — Usposobienie — słabe. Pszenica girka-ulka, w naturze 9 pud. 30 funt. — 1 rb. 23 1/2 kop.; żyto w naturze 9 pud. 10 funt. — 99 kop.; jęczmień 80 1/4 kop.

**Podwołoczyska.** — Usposobienie z pszenicą i żytem stałe; z owsem spokojne. Pszenica w naturze 130 f. — 1 rb. 14 kop. — 1 rb. 17 kop.; żyto w naturze 120 f. — 98 kop. — 99 kop.; owies zwyczajny w naturze 73/75 f. — 69 kop.—71 kop.

**Warszawa.** — Usposobienie wzmacnia się. Pszenica 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 20 kop.; żyto 94 kop. — 97 kop.; owies 78 kop. — 87 kop.

**Gdańsk.** — Owies miejscowy 1 rb. 16 3/4 kop.—1 rb. 21 3/8 kop.; otręby pszenne 76 5/8 kop., żytnie 78 7/8 kop.

**Królewiec.** — Usposobienie z owsem i otrębami żytniemi małoczynne; z jęczmieniem, otrębami pszennemi, średniemi i drobnemi, z grochem «Wiktorya» i siemieniem lnianem—stałe; z otrębami pszennemi grubemi wzmacnia się; z soczewicą słabe; z bobikiem spokojne, lecz stałe. Owies biały zwyczajny 72 kop. — 73 1/2 kop.; jęczmień pastewny 87 1/4 kop. — 89 1/2 kop.; otręby pszenne, grube 77 3/8 kop. — 78 7/8 kop., średnie 70 1/2 kop., drobne 66 3/4 kop. — 69 3/8 kop.; żytnie 70 1/2 kop. — 75 7/8 kop.; soczewica nowa, wysoka, zielona 1 rb. 10 kop.; — 1 rb. 21 3/8 kop.; bobik 1 rb. 00 7/8 kop. — 1 rb. 02 3/8 kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 21 3/8 kop. — 1 rb. 51 5/8 kop.; siemię lniane 1 rb. 60 3/4 kop.

## ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

*Passer-by.* Prosimy o podanie swego nazwiska dla wiadomości redakcyi. Jest to, konieczny warunek umieszczenia korespondencyi.

# Listy z nad Tybru.

Ankieta w sprawie trójprzymierza.—Z Watykanu.

*Rzym w styczniu.*

Włochy okryły się żałobą. Straszna klęska wywołała nieme przerażenie. Mija już tydzień od dnia katastrofy, a dotąd niemożna określić strat w ludziach i mieniu, przez nią sprowadzonych. Wiadomości z Sycylii i Kalabryi przynoszą coraz straszniejsze wieści; ostatnio określają liczbę ofiar na przeszło 200 tysięcy osób.

Skutki trzęsienia ziemi, jakkolwiek straszne, nie wywrą oczywiście wpływu na zmianę stosunków. Ziemia pochłonie sto tysięcy trupów, kilka dziesiątków ludzi pozostanie bez chleba i życie popłynie swym zwykłym korytem. Już dziś trzęsienie ziemi zaczyna schodzić na plan drugi, ogół zaczyna myśleć o swych interesach, o trójprzymierzu. Kilkusetwierszowe artykuły o „terramoto“ zaczynają ustępować powoli miejsca najboleśniejszej sprawie, sprawie obchodzącej każdego bez wyjątku włocha—trójprzymierza. Ze względu na ogromne zainteresowanie, jakie obudziła ankieta najpoważniejszego tygodnika polityczno-ekonomicznego o trójprzymierzu, zaznajomię z nią czytelników polskich. Ze względów natury technicznej ograniczam się do wyjątków. Organ włoskiego męża stanu *), „Italia all'Estero“, pierwszy zdobył się na otwarte wystąpienie przeciw trójprzymierzu w szeregu artykułów pióra znakomitości włoskich. Obecnie, chcąc wykazać niezmiernie słabą argumentacyę potrzeby trójprzymierza w twierdzeniach polityków niemieckich i bezwzględne potępienie trójprzymierza przez polityków włoskich—wydrukował ankietę, komentowaną w sposób nader nieprzychylny dla polityki Rzeszy niemieckiej przez znaczną większość poważnej prasy włoskiej.

Deputowany do parlamentu niemieckiego Arendt jest zdania, że Włochy powinny utrzymać trójprzymierze, które im daje wiele korzyści ekonomicznych i uwalnia naród włoski od znacznie większego zbrojenia się, niż to ma miejsce obecnie, wreszcie trójprzymierze gwarantuje Włochom pokój. Twierdzenie powyższe jest zgoła nieprawdziwe. Korzyści ekonomicznych, jako to już wykazali niejednokrotnie znawcy, Włochy nie ciągną z trójprzymierza. Odwrotnie. Ostatni traktat handlowy włosko-niemiecki jest ruiną materyalną dla państwa.

Co się zaś tyczy gwarancyi pokoju—Włochy, jak wiadomo, już się postarały w tym celu o nowych sojuszników. Poseł liberalny Mügden twierdzi, ignorując jakiekolwiek dane rzeczowe, że Włochy powinny się czuć doskonale w trójprzymierzu. Przewiduje przytem, że odseparowanie się od trójprzymierza byłoby klęską dla państwa włoskiego. Członek partyi ludowej poseł Hausman powiedział:

Wiem doskonale, iż są punkty w austryackiej polityce, dające dużo do myślenia, jestem świadomy sprzeczności interesów dwóch naszych sprzymierzeńców, jednak myślę, iż sprzeczności te należy łagodzić, by zachować trójprzymierze, które jest gwarancyą powszechnego pokoju. My Austryi nigdy nie odmówimy w pomocy, z drugiej strony z Włochami łączą nas wspólne interesy i idea pokoju, mam więc nadzieję, że wszystkie nieporozumienia wynikające peryodycznie w łonie trójprzymierza będą łagodzone i w przyszłości, by sojusz nasz mógł nadal przedstawiać nieprzezwyciężoną siłę.

Wybitny polityk niemiecki, którego nazwiska nie wymieniono, jest zdania, że trójprzymierze jest równie potrzebne dla wszystkich sprzymierzonych. „Z przykrością muszę, powiada — skonstatować tendencye narodu włoskiego, dążące do zerwania trójprzymierza. Skutki mogą być straszne. Pierwszym z nich i najstraszniejszym—to wojna z Austryą. Bo, nawet w razie zwycięstwa Włoch—państwo to poniesie nieobliczalne straty, w razie zaś osłabienia państwa Włoskiego, Francya nie omieszka pozbyć się raz na zawsze troski o Nizzę.“

Pomijam wiele innych zdań niemieckich przez wzgląd na ich identyczność. Zaznaczę tylko, że wszystkie wyżej wymienione argumenty nie wytrzymują krytyki. Przedstawiciele państwa „Bojaźni bożej“ starają się przywołać wszystkie moce czartowskie, by nastraszyć Włochy i w ten sposób zachować tak dogodne dla „Vaterlandu“ trójprzymierze.

Poseł do parlamentu austryackiego, Malfatti, uważa, że groźby zerwania trójprzymierza na dziś nie mają racyi. „Groźba bowiem ma tylko wtedy wartość, kiedy opiera się na pewnej sile. Siły tej brak jeszcze królestwu Włoskiemu. Należy zatem zreorganizować armię, zapewnić sobie przyjaźń i wtedy dopiero uskuteczniać zamiary wedle sił“. Zdanie powyższe niczem się nie różni od zdania całego narodu włoskiego. Rząd już przystąpił do podniesienia siły zbrojnej królestwa. Tittoni zaś już obwieścił światu, że Włochy nie są osamotnione w swej nowej akcyi politycznej, jeśli weźmiemy pod uwagę „starą przyjaźń z Anglią, odnowione porozumienie z Francyą i nową przyjaźń z Rosyą“.

Deputowany Avancini, socyalista, powiedział: Chcąc zrozumieć obecną politykę Włoch, należy przyjrzeć się rozprawom w parlamencie rzymskim w dn. 3 i 4 grudnia. Rozprawy wykazały wtedy nastrój polityczny i potrzebę zmiany kursu polityki zagranicznej królestwa. Głosowanie, udzielające *votum* zaufania gabinetowi, napozór kolidujące z treścią rozpraw, jest najzupełniej konsekwentne. Głosowanie to stwierdziło, iż rozumiemy doskonale naszą sytuacyę.

Wielce poważany w sferach politycznych poseł Valentino Pittoni, wyraził zdanie, iż w dyskusyach na Montecitorio nie zwyciężył ani Tittoni, ani jego przeciwnicy—zwyciężył, że się wyrażę, militaryzm, czyli patryotyzm militarny.

Poseł Gessman, chrześcijański socyalista, ograniczył się do określenia stosunku obecnego rządu austryackiego do żądań włochów austryackich w sprawach oświatowych i kulturalnych.

Prezes bloku słowiańskiego w parlamencie wiedeńskim, poseł Kramarz, zakomunikował: „Sojusz zwykle dwukrotnie przestaje istnieć, mianowicie raz moralnie, następnie formalnie. Mam przeświadczenie, że pierwsze, ważniejsze zerwanie trójprzymierza już nastąpiło. Strona formalna wobec tego niema już wartości.

Zdanie słoweńca, posła Hribara:

„Włochy czują się w trójprzymierzu niewygodnie i skorzystają z pierwszej okazyi, by się od niego uwolnić *). Włosi wciąż myślą o Trentynie, a to wcześniej czy później doprowadzi do konfliktu, Włochy zrozumiały, że Niemcy (a Austrya jako awangarda) ciągną do morza Adryatyckiego, i dlatego też, opierając się na porozumieniu z Rosyą i innemi mocarstwami, przedsięwezmą wszystko, by temu przeszkodzić“.

Głos posła Fresicza-Paviczicza: Kierownicy polityki austryackiej i włoskiej starają się przekonać publiczność, że trójprzymierze egzystuje, choć w ich własnem przekonaniu takowe dawno umarło. Opierają się na zasadzie: „*Quieta non movere*“ i myślą przytem, iż większą ma wartość udane przymierze, niż jawna nieprzyjaźń, ponieważ ani jedni, ani drudzy nie uważają się za przygotowanych do zatargu zbrojnego.

Dep. Mahler zaznaczył: Przewiduję bardzo bliski koniec trójprzymierza; Włochy chcą je widzieć umarłe śmiercią naturalną, a nie gwałtowną. Naród włoski wyliczył, że korzyści, ofiarowane przez Niemcy i Austryę swojemu sojusznikowi, nie warte są ofiar, poniesionych przez Włochy dla trójprzymierza. Nie wierzę więc w odnowienie sojuszu.

Poseł do parlamentu włoskiego generał Marazzi, jest zdania, że mowa ministra Tittoniego była zbyt hazardowną wobec braku podstawy. Czy trójprzymierze jest dla nas potrzebne, czy nie, w każdym razie należy się zbroić. W pierwszym wypadku, by mieć wolną wolę w polityce zagranicznej, w drugim razie, byśmy byli pożądanym sojusznikiem, przedstawiającym pewną wartość moralną i materyalną. Znajdźmy punkt oparcia, przekonajmy się o jego wytrwałości, a wtedy będziemy czynić zgodnie z naszemi potrzebami.

Posłowie Pinchia, Felliseni, Viazzi i Marcello wyrazili w innej tylko formie przekonanie, że trójprzymierze przestanie egzystować, przeto należy podnieść siłę zbrojną państwa.

Nie chcąc rozsadzać ram artykułu dziennikarskiego, myślę, iż dostatecznem będzie oświetlenie stanowiska Włoch w sprawie trójprzymierza, którego ostateczny skon jest kwestyą niedalekiej przyszłości.

Wobec śmierci arcybiskupa bordoskiego ks. kardynała Lecot jest obecnie 15 kapeluszy kardynalskich do rozdania. Jak wiadomo, papież Pius X nie zwoływał konsystorza od połowy grudnia 1907 roku. W sferach watykańskich krążą pogłoski, że najbliższy konsystorz świętego kolegium odbędzie się w połowie marca r. b. i wtedy 15 nowomianowanych kardynałów zapełni luki św. kolegium. Przyszły konsystorz budzi nadzwyczajne zainteresowanie, tembardziej, że dotąd trudno wymienić przyszłych kandydatów. Nowomianowani dostojnicy kościelni będą mieli głos decydujący na przyszłym konklawe, w razie śmierci Piusa X. Dotąd bowiem pozostało tylko 39 kardynałów, mianowanych przez papieża Leona XIII, z których wielu już poważnie niedomaga.

**W. Ols.**

Battista Pelegrini.

*) Ponieważ aspiracye narodu włoskiego są w jawnem przeciwieństwie do polityki Niemiec, a zatem i Austryi.

# Nowy występ cesarza Wilhelma.

—:—

Cesarz Wilhelm, skrępowany uchwałą parlamentu w swoich przemówieniach, zamienił żywe słowo — czytaniem.

Na Nowy Rok przyszli składać życzenia cesarzowi komendanci wojsk. Zwykle dawniej on do nich przemawiał na takiej recepcyi i rozwijał przed nimi swoje poglądy militarne i polityczne. Tym razem wskazał melancholijnie na zamknięte mu przez parlament usta i rzekł: „Przeczytajmy artykuł w „Deutsche Revue“, napisany przez hr. Schlieffena“.

Artykuł ten podajemy w streszczeniu:

Przedewszystkiem hr. Schlieffen wykazuje, że współzawodnictwo niemiecko-francuskie doprowadziło do tego, iż dzisiaj wszystkie niemal armie, nietylko w Europie, ale także na Dalekim Wschodzie i Zachodzie, posiadają broń prawie równej wartości. Wobec tego konieczna jest całkowita zmiana taktyki. W dalszym ciągu autor artykułu wykazuje, że niemożebnem obecnie byłoby stosować dawne sposoby wojowania i że olbrzymie cyfry armii bojowych są najczęściej wytworem wyobraźni, po wykluczeniu bowiem wojsk koniecznych dla obrony kraju armii niemieckiej, zdolnej do wyruszenia w pole, nie należy oceniać wyżej ponad milion. „Armia taka niemiecka jest zaledwie wystarczającą, i to pod warunkiem, że się tę masę milionową utrzyma w sprężystej spoistości i że będzie ona działała wspólnie i harmonijnie w kierunku jednego celu.

Dalej przychodzi autor do wniosku, że taktyka zwlekania z wojną jest już niemożliwą w dzisiejszych czasach, „kiedy egzystencya narodu opiera się na nieprzerwanym postępie handlu i przemysłu i kiedy nagłe zatrzymanie biegu kół fabrycznych staje się koniecznem. Strategia zmęczenia (Ermatungsstrategie) przeciwnika nie może być stosowaną w czasie, gdy zachowanie milionów wymaga wydania miliardów. Aby jednak osiągnąć skutek decydujący i niszczący, jest potrzebny atak na dwie albo trzy strony, a więc na froncie i na obu skrzydłach“.

Nawiązując do tego twierdzenia, wskazuje autor na to, że Niemcy i Austrya są otoczone dzisiaj ze wszystkich stron pasem twierdz, który uniemożliwia im swobodę ruchów, a potem charakteryzuje sytuacyę polityczną i pisze tak:

„Potężny rozwój przemysłu i handlu niemieckiego stworzył dla Niemiec nowego, nieprzejednanego wroga. Nienawiść do pogardzonego dawniej konkurenta nie da się złagodzić ani zapewnieniami o szczerej przyjaźni i serdecznej sympatyi, ani nie można jej zaostrzyć przez żadne podżeganie. Nie uczucia, ale wyłącznie „winien“ i „ma“ określają dziś siłę tej nienawiści.

„Rosya także pozostanie wierną swemu sojuszowi z Francyą, zarówno z powodu dziedzicznej antypatyi słowian do germanów, jak z powodu tradycyjnej przyjaźni z narodami romańskimi, a wreszcie ze względu na wieczną jej potrzebę nowych pożyczek. Obecnie zaś rzuca się Rosya w objęcia tej potęgi (Anglii), która jej najwięcej może zaszkodzić.

„Włochy, nie mogąc rozszerzać się w kierunku zachodnim, uważając, że napór obcych, którzy ongiś przechodzili przez Alpy na żyzne doliny Lombardyi, jeszcze się nie skończył, nie chcą cierpieć tych obcych, ani na południowych stokach gór alpejskich, ani na brzegach adryatyckiego morza.

„Niebezpieczeństwo, że wszystkie te potęgi wykonają wspólny atak na środek Europy, wydaje się olbrzymiem (riesengross). Zmniejsza się jednak nieco przy bliższem w nie wejrzeniu. W gruncie rzeczy bowiem każdy z tych aliantów zastanowi się dobrze, zanim zdecyduje się zaczepić silnego i doskonale uzbrojonego przeciwnika, ponieważ nie jest pewny w stosowaniu narzędzi niszczycielskich, które sobie z trudem posprawiał, ale co do których niema żadnej pewności, iż ich z odpowiednim skutkiem użyć potrafi. A kiedy już wszystkie wątpliwości przezwycięży i kiedy się na pochód zdecyduje, wówczas zadać sobie musi ambarasujące pytanie, czy też rzeczywiście inni jego sojusznicy zdążą również na czas, czy przypadkiem nie pozostanie sam wystawiony na ciosy przemożnego przeciwnika. Jest przeto bardzo wątpliwem, aby koalicya przejść miała do czynów wojennych. Zresztą jest to zupełnie niepotrzebne. Pozycye sprzymierzeńców są tak korzystne, że przez same swoje istnienie stanowią one dostateczną groźbę. Sytuacya ta zepsuła się jeszcze, odkąd Austrya dzięki wrogiej taktyce, musi przez długi czas zatrudniona być na Bałkanach. Austrya tedy musi się frontem skierować na południe, Niemcy zaś na zachód i wschód“.

Artykuł swój kończy hr. Schlieffen słowami:

„Mimo tak pomyślnej sytuacyi wrogowie ciągle jeszcze wahają się chwycić za broń. Wiele wątpliwości nie zostało jeszcze usuniętych. Austrya i Niemcy są jeszcze zanadto silne. Muszą one przedtem być osłabione przez wewnętrzne rozterki. W Austryi waśń narodowościową podsyca się przez przyjazne wynurzenia dyplomatów, przez zachęcające do walki zarządzenia i przez hasła, które rzuca prasa. — Jak zaś w Niemczech można ten sam cel osiągnąć za pomocą krótkiego artykułu dziennikarskiego z chytrze zestawionemi przestarzałemi skargami — okazało się niedawno“.

## Mowa noworoczna Wilhelma II.

«Reichsanzeiger» podaje następujące oświadczenie: Dnia 2 b. m. cesarz, jak corocznie, miał konferencyę z generałami, którzy przybyli doń z życzeniami noworocznemi. Wywody cesarza na tej konferencyi nie były przeznaczone dla publiczności i nie powinny też być przedmiotem publicznej krytyki. Mimo to, dostała się o tych wywodach wiadomość do pism. Wobec ataków prasy zagranicznej konstatujemy, że konferencya odnosiła się wyłącznie do kwestyi wojskowych. Omawiając doświadczenia faktyczne, poczynione na ostatnich manewrach, cesarz wskazał na artykuł, który się niedawno pojawił, o sposobach prowadzenia wojny nowoczesnej i o działaniu nowoczesnej broni. Myśli polityczne, zawarte w tym artykule, nie wchodziły wcale w zakres wywodów cesarza.

«Köln. Ztg.» ubolewa nad niedyskrecyą, popełnioną przez jednego z wyższych generałów, który podał do publicznej wiadomości fakt o odczytaniu przez cesarza artykułu generała Schlieffena. «Köln. Ztg.» pisze, że ubolewania godnym jest fakt, iż cesarz nie może być pewny swego otoczenia i nie może mówić swobodnie, nie narażając się na międzynarodowe przykrości.

«Temps», omawiając noworoczną mowę cesarza Wilhelma, wyśmiewa stosunki, panujące w Niemczech, i sądzi, że, skoro cesarz Wilhelm pochwalił artykuł Schliffena, jest on zdania, iż trójprzymierze nie ma wartości i bliskiem jest jego rozwiązanie.

# Z Finlandyi.

Sensacyą dnia są w Finlandyi rewelacye byłego redaktora socyalistycznej gazety „Savon Työmies“, Mustonena. Rewelacye Mustonena dotyczą udziału organizacyi socyalistycznych w ruchu rewolucyjnym. Mustonen w wydanej przez siebie w Ameryce broszurze opisuje tajną działalność bojówek, organizowanie napadów i cały szereg szczegółów, kompromitujących partye socyalistyczne, nic więc dziwnego, że wśród socyalistów wywołała broszura prawdziwą burzę.

— Tajna organizacya—pisze między innemi Mustonen — rozpoczęła swoją działalność w Kuopio jeszcze za czasów Bobrikowa. Działalność ta wyrażała się początkowo w oporze biernym, później stała się czynną. Brała w niej udział pewna część ludności robotniczej. Tutaj też uczono fabrykacyi bomb. Ale na zakupno broni potrzeba było pieniędzy. — W świecie jest pieniędzy dość, trzeba je tylko wziąć.

Autor opisuje dalej, jak w zorganizowanym w Kuopio komitecie zastanawiano się nad projektem rozbicia pociągu z kasą Sawolakskiej kolei żelaznej i wywłaszczenia pieniędzy. Mówiono, że ludzie, którzyby mogli tego dokonać, już są, ale czekają tylko na rozkaz głównej kwatery. Ponieważ jednak obawiano się, iż przedsięwzięcie może się nie udać, komitet organizacyjny wyrzekł się tego projektu. Tym sposobem obawa przed niepowodzeniem była jedyną przyczyną, iż plan nie został wykonany.

Skoro się to nie udało, pojawił się inny plan ograbienia kasyera fabryki w Haapaniemi. Prawda, można tam było zarobić zaledwie 8,000 marek finlandzkich, ale wykonanie planu nie przedstawiało żadnych trudności. Przedsięwzięcie się udało, a Mustonen opowiada o niem: „Samo wywłaszczenie było wykonane doskonale, a uwagi godnem jest, iż nie przelano ani jednej kropli krwi, nie dano ani jednego wystrzału, a pieniądze co do grosza wpłynęły do kasy organizacyi“.

Następnie opowiada Mustonen, co się stało z temi pieniędzmi. Wykonawcy wywłaszczenia otrzymali po sto i mniej marek, część pieniędzy użyto na zakupno broni. Mustonen otrzymał 1,000 marek do rozporządzenia niemi według swej woli bez zdawania rachunku, ale z obowiązkiem, żeby sumę tę powiększył 50 krotnie.

Pieniędzy, które otrzymał Mustonen, trzeba było użyć na jakieś wielkie wywłaszczenie. Przedewszystkiem trzeba było kupić broń i narzędzia. Pośrednikiem w tej sprawie był robotnik Arwi Nikolajnen. Najbliższem wywłaszczeniem miało być ograbienie przy pomocy włamania się kasy rosyjskiej przy ulicy Maryińskiej. Następnie komitet organizacyjny miał przystąpić do uwolnienia Niumana i aresztowanych członków „czerwonej gwardyi“.

Ograbienie kasy rosyjskiej wyznaczone było na koniec sierpnia 1907 r.; oznaczono nawet dzień. Plan wykonano dzięki pomocy jednego z urzędników kasy. Według Mustonena, Nikolajnenowi udało się przy pomocy dobranych kluczy dostać się w nocy na 25 sierpnia do kasy, ale pieniędzy nie było.

— Spotkało mnie niepowodzenie — pisze Mustonen — pieniędzy nie otrzymaliśmy. Wszystkie piękne marzenia o oswobodzeniu Niumana i towarzyszy z powstania w Sweaborgu, jak również o kompletnem uzbrojeniu całej „czerwonej gwardyi“, spełzły na niczem. Wiele razy wspominałem o tem z uczuciem bardzo przykrem.

Tymczasem sprawy rozwijały się swoją koleją w organizacyach koupioskich. Nabywano broń, ludzie uczyli się nią władać. Członkowie organizacyi nabierali z każdą chwilą coraz więcej zapału, który znalazł wyraz w szlachetnem współzawodnictwie w wywłaszczeniach. W zorganizowanym komitecie pojawił się cały szereg projektów i planów. Ale komitet był ostrożny. Niektóre projekty przyjmował, wykonanie innych wstrzymywał. Takim projektem był naprzykład projekt ograbienia kasyera fabryki w Karhonsaari. Wywłaszczenie to postanowiono wykonać w dzień wypłaty robotnikom. Spodziewano się wywłaszczyć 6 do 7,000 marek.

Autorowie projektu sami wybrali wykonawców. Mustonen radził im, aby do dzieła przystępowało jak najmniej osób. W celu wykonania grabieży wybrano dwóch młodych śmiałków, a ci wybrali sobie trzeciego, aby im pomagał w ucieczce. Wziąwszy z sobą broń, udali się 7 października na miejsce wywłaszczenia, a następnego dnia wysiedli na niezamieszkałej wysepce, zakopali tam pieniądze i, przeszedłszy przez wyspę, odpłynęli z drugiej strony, gdzie czekał na nich towarzysz z łódką.

W kilka dni potem, gdy się cokolwiek uspokoiło, wywłaszczyciele zabrali z wyspy kasetę z pieniędzmi i oddali je Mustonenowi. W kasecie było 5200 marek, czyli o sto marek mniej, niż podały gazety. Według oświadczenia wywłaszczycieli w czasie ich ucieczki kaseta otworzyła się, a z niej wysypało się trochę srebrnej monety. Mustonen chciał oddać te pieniądze komitetowi organizacyjnemu, ale ten w tym czasie właśnie postanowił zaprzestać swej działalności, co, zdaniem Mustonena, było największem głupstwem, jakie kiedykolwiek komitet popełnił.

Tymczasem okoliczności zmieniły się. Rozpoczęły się aresztowania. Tego samego dnia aresztowano trzech członków tajnej organizacyi. Policya widocznie o czemś wiedziała, o czem wiedziało zaledwie dwóch lub trzech członków organizacyi. Łapacze pracowali bez ustanku, w organizacyi obawiano się, iż Mustonen zostanie aresztowany. Gdy pewnego pięknego dnia kilku przyjaciół zawiadomiło go, że może być aresztowany, pojechał najpierw do Finlandyi południowej, a następnie przez Szwecyę do Ameryki.

Dalej autor opowiada o późniejszych stosunkach partyi socyalno-demokratycznej; panował już zupełnie inny nastrój. Tajne organizacye potępiono surowo, a przygotowano nawet odezwy przeciwko nim. Tylko jeden Mustonen był w opozycyi. A mimo to, dodaje, członkowie rady partyjnej pozostawali jak dawniej przewodniczącymi tajnych organizacyi.

Dlaczego Mustonen napisał swoją broszurę? Wyjaśnia to na ostatniej stronicy. Wynurzenia te wywołane zostały po części oskarżeniami i groźbami, wystosowanemi przez gazety socyalno-demokratyczne pod jego adresem, po części on sam, jak zapewnia, chciał oświetlić pełną zaparcia się siebie i poświęcenia pracę swoich towarzyszów nieszczęsnych, jeśli tylko ludzie będą w stanie ją ocenić. Rewolucyoniści — powiada — to nie bandyci i prowokatorzy, za jakich ich chcą przedstawić... Od pewnych epitetów chce ich Mustonen uwolnić. Są oni raczej świętymi, bohaterami, którzy poświęcają dla cierpiącej ludzkości więcej, niż ktokolwiek inny!

Broszura nietylko narobiła hałasu, ale i spowodowała, jak donoszą pisma z ostatnich dni, cały szereg aresztowań w Helsingforsie. Między innemi badano posła do sejmu, socyalistę Wuolioki i innych. Dotychczas jednak aresztowania nic ciekawego nie przyniosły, a „Nowoje Wremia“, komentując całą sprawę, zaznacza, że całe śledztwo żadnych wyników nie da, ponieważ policya, która śledztwo prowadzi, sama jest zamieszana w sprawie „Wojmy“.

W swojej broszurze Mustonen twierdzi między innemi, że grabieży dokonywano dla zdobywania środków i na rewolucyę rosyjską. Organ socyalistyczny finlandzki „Sosialisti“ stanowczo fakt ten neguje. Socyaliści finlandzcy opiekowali się tylko rewolucyonistami rosyjskimi, zbiegłymi do Finlandyi, poza tem stosunków pomiędzy rewolucyonistami finlandzkimi a rosyjskimi nie było. Być może, iż śledztwo rozpoczęte obecnie na całą sprawę rzuci promień światła.

**St.**

REDAKTORZY i WYDAWCY
**TOMASZ MICHAŁOWSKI**
**ANTONI CZERWIŃSKI.**

# GRAND-PRIX

1870 r. 1862 r.
1865 r. 1896 r.

NAJWYŻSZA NAGRODA
**(Paryż rok 1900).**

## Najlepsze na całym świecie

# KALOSZE

z marką **„Treugolnik“**

1860
Т.Р.А.Р.М.
С.ПЕТЕРБУРГЪ.

## T-wo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą **„Treugolnik“**

**w St.-Petersburgu.** -3412-39

## Za dobroć kompletna gwarancya.

**Sprzedaż wszędzie.**

---



# Hacele do podków

oryginalne L Co. A1075 powszechnie uznane jako najpraktyczniejsze i najlepsze poleca -4415-10

Dom Handlowo-Przemysłowy
**Michał Bukowiński w Kijowie,**
Kreszczatik № 5, telefonu 927. Adres telegr „EMBU“.

---

Elektryczna fabryka palenia kawy

6-4236-5

POD FIRMĄ

# Mokka kawa

## T-wo Krąkowski, Skorupka & S-ka

**Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 81.**

Poleca amatorom dobrej kawy i paniom:

„Mięszanki Warszawskie“ po rb. 1, 1.10 i 1.20 za funt.
„Złotą Jawę“ po rub. 1.40 (na czarną) za funt.
„Ceylon“ płaską i perłową po rub. 1 (na białą) za funt.
Wysyłka pocztą za zaliczeniem po 5 i 10 funtów. Prosimy żądać tych kaw naszych w 5-cio i 10-ciofuntowych metalowych puszkach w pierwszorzędnych handlach.

---

## LAMPY ŻAROWO-NAFTOWE

**„LIRA“ w WARSZAWIE.**

Oddział kijowski MICHAŁ BUKOWIŃSKI
Kijów, KRESZCZATIK Nr 5.
Adres telegraficzny „**Embu, Kijów**“.



**Lampa „Lira“ bez ciśnienia.**

**Zapala się sama.**
**Gasi się automatycznie.**
**Niema napompowywania powietrza.**
**Niema kwasu węglowego.**
**Działa bez przerwy.**
**Niebywale łatwa obsługa.**
**Niezmienna siła świetlna.**
**Absolutne bezpieczeństwo.** 1864—„—36

**Poza konkurencyą. Broszury gratis i franco.**

---

Wyszło z druku w ograniczonej ilości egzemplarzy

**K. PODHORSKIEGO**

# „Po obu stronach cieśniny Beringa“

**stronic 288.**

Cena bez przesyłki 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ 1 rb. 50 kop. Przesyłka 50 kop., za zaliczką pocztową 2 rb. 50 kop., dla prenumeratorów 2 rb. 4364—2

**Skład w administracyi „Dziennika Kijowskiego“, Prorezna 9.**

---

Od dnia 2-go stycznia 1909 r.

# Wielka Sprzedaż

Wszystkich towarów z rabatem od 20 % do 50 %
Kanaus od 58 kop. i droższy

**„Sklep Mód“**

**T-wa K. S. Procenko i S-ka**

Kreszczatik Nr. 29 wprost pasażu
telefon 1814. 5201—5

---

Handlowe Pośrednictwo

## Kazimierza Lipińskiego

Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.
Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.

**Kijów, Kreszczatik 45 m. 13.** 3008-5“-67

---

Ceny niższe niż na wszystkich Kijowskich wyprzedażach i likwidacyach.

W nowootwartym bławatnym magazynie **W. SUMIEC i H. LUSIN**
byłych pracowników **A. Berestowskiego**
Plac Dumski № 2, dom Szlachecki wprost Dumy

**Otrzymano** **w wielkim wyborze: jedwabne, wełniane, bawełniane i sukienne** wyroby. 1009—1

**Przyjmują się obstalunki na najrozmaitsze spódnice.**

---

## Olszewicz i Kern

**Komisyonerzy Kijowskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego**

Kijów, Kreszczatik Nr 5. 10—4815—6

**URZĄDZENIE i REMONT**

**GORZELNI** gospodarczych i melasowych a także **REKTYFIKACYI.**

**DOSTARCZANIE:**

Armatury, Kiszek gumowych, Pasów, Izolacyi, Materyałów technicznych i niedrogo zestawionych laboratoryów chemicznych do gorzelni.

**Kosztorysy i porada techniczna** inżyniera-specyalisty **bezpłatnie.**

---

**W MAGAZYNIE POLSKIM St. Powrozińskiego** **Plac Dumski** obok hotelu Rosya

Wielki wybór porcelany, fajansów, szkła, emal. naczyń kuchennych. Łyżki, noże, widelce i t. d. Kuchnie spirytusowe, naftowe i benzynowe. Samowary, maszynki do mięsa i inne. **Zagraniczne najlepsze łyżwy** od 50 kop. 10-4997-5

---

## prof. inż. Roman Z. Ciesielski

w Krakowie, ul. Garncarska 14

**Buduje** fabryki cegieł, dachówek, drenów, cementu, gipsu, wapna, szkła i t. p.
**Wykonuje** analizy surowca i badania terenów.

Liczne uznania i odznaczenia na wystawach.

**WŁASNE systemy i patenty.** 4419-5

---

**ROK XXXII ISTNIENIA.**

Najtańsza i najobfitsza ilustracya dla rodzin polskich

# „Biesiada Literacka“

z bezpłatnym dodatkiem powieściowym co tydzień

**52 arkusze rocznie.**

Redaktor i wydawca **MICHAŁ SYNORADZKI.**

**„Biesiada Literacka“** obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową, historyę, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego. **Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste.**

W r. 1908 drukuje powieści: historyczną **Kazimierza Glińskiego „Zaloty króla jegomości“**, społeczną **Henryka Zbierzchowskiego „Literat“**. Nowele: **Elizy Orzeszkowej, Maryi Rodziewiczównej, Zuzanny Rabskiej, Tadeusza Jaroszyńskiego, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego.** Poezye: **Maryli Czerkawskiej, Wiktora Gomulickiego, Jana Kasprowicza, Maryi Konopnickiej, Or-Ota, Wacława Wolskiego** i innych wieszczów. Opowiadania historyczne: **Kazimierza Bartoszewicza, Maryana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, prof. Kazimierza Króla. Szkice przyrodnicze i psychologiczne prof. dra Ochorowicza.** Fejletony społeczne: **K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomulickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.

**Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.**

W bezpłatnym dodatku powieściowym utwory najwybitniejszych autorów polskich: **J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego** i innych.

-3802—1

## Warunki prenumeraty:

| w Warszawie: | | na prowincyi: | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | rb. 6 | Rocznie | rb. 8 |
| Półrocznie | „ 3 | Półrocznie | „ 4 |
| Kwartalnie | „ 1 kop. 50 | Kwartalnie | „ 2 |

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

**Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki 4.**

---

Pierwszorzędna farbiarnia francuska -4614-21

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** **Kijów, Prorezna 2** w domu Towarzystwa Rosya.

**Firma nagrodzona** za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**

Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. Telefon 1663

---

## C. SEPTER i S-ka

**Kreszczatik N-r 40.**

**Podarki świąteczne:**

**Lornetki**

w sztucznych oprawach z perłowej masy i innych, pierwszorzędnych fabryk

**Latarnie czarnoksięskie**

dla dzieci i dla szkół; ogromny wybór obrazków do takowych

**Stereoskopy**

amerykańskie, stereoskopy szafeczki i obrazki do nich rozmaitych rodzai

**Łyżwy** 3725—23

różnych systemów

**SCYZORYKI**

**Cerata**

obrusy i chodniki ceratowe

**LINOLEUM**

dywany i chodniki rozmaitych ładnych rysunków.

---

# Sławuckie

(Wyłączna sprzedaż).

„Oryginalne“ **Burki** Damskie i Męskie,
**Kołdry. Sukno** na myśliwskie kurtki.

**POLECA:**

Polski sklep płócien

**Władysława IWANOWSKIEGO**

a również

Płótna, modepolamy, bielizna stołowa, bielizna damska i męska gotowa i na zamówienie.

**Ciepłe pledy, chustki.**

Halki, koszulki, kalesony, pończochy, skarpetki.
Krawaty, spinki, rękawiczki, wyroby skórzane, oraz inna galanterya.
Halki jedwabne od 6.80. „-4920-9

**Kreszczatik № 37.**

**Wprost magazynu Brabeca.**

---

PURGEN
Dr. BAYER
BUDAPESZT
IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

Oryginalne pudełka opatrzone są **niebieską banderolą z napisem rosyjskim.**
Cena pud. 65 kop. „-1014—1

---

Chemiczna fabryka

# Jurotat

**w KIJOWIE,**

zwraca uwagę **Pp. zarządzających szpitalami i lecznicami** na specyalnie przez nią wyrabiany

## Proszek mydlany

jedyny **do dezynfekcyi**, nie zawierający żadnych domieszek i nie niszczący bielizny. 4820—2

---

Administrator

## Buchalter-korespond.

Kontroler.

(Litwin, 35 l.)

Poszukuje posady w dużym majątku. Referencye poważne. Adres: Administracya „Dziennika Kijowskiego“ „Litwinowi“ 10-4914-5

---

**Kotwicowy Stomakal F. Ad. Richter i S-ka**

Najlepszy środek przeciw rozwolnieniu, bólowi żołądka, choleryny, dezynteryi, złemu trawieniu, ostrym bólom w kiszkach. Poleca się przeważnie dla miejscowości nie posiadającej pomocy lekarskiej. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, oraz w głównym składzie F. Ad. Richter i S-ka Petersburg, ul. Mikołajowska Nr 16. Wysyłamy za zaliczką pocztową na pierwsze żądanie. Reprezentant na gub. Kijowską **A. Trepte** Kuźnieczna 57. 24-4026-7

---

Świeże zagraniczne w najlepszym gatunku

# Śledzie

Królewskie, Holenderskie, Stołowe i inne w beczkach i małych beczułkach z gwarancyą

poleca: 5186—2

**Józef Jacuński w Libawie.**

---




---

## Rolnik

żonaty, z dzieckiem, z ukończoną szkołą rolniczą zagranicą i 18-letnią praktyką gospodarczą, obznajmiony z plantacyą buraków cukrowych, chowem bydła i koni poszukuje posady na ordynaryę, gotówkę lub procenta. Łaskawe zgłoszenia do 1-go lutego—podol. gub. **M. Wańkowce, Füllerowi.** 4-5231-2

---

**Kupuję:** nasiona buraków pastewnych i marchwi opróbkowane. Oferty nadsyłać należy: I. Rudzki. Mohylów-Pod. ul. Kijowska d. Kryliczewskiej. 12-5036-9

---

## ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

**(Zimowy).**

**Na kol. Południ.-Zachodnich:**

*Kuryer* I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

*Osobowy* I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

*Mieszany* II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

*Towarowy pośp.* IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

*Kuryer* I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

*Osobowy* I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

*Mieszany* I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana 04

*Towarowy pośp.* IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

*Towarowy pośp.* IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

**Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:**

*Pośpieszny* I, II i III kl. [illegible]wa — odch o godz. 11 m. 45 zra[illegible] [illegible]ych. o godz. 6 m 10 wiecz.

*Pocztowy* I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

*Osobowy* I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

*Pośpieszny* I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

*Pocztowy* I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

*Tow.-osobowy* II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.